OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 groszy.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 13 MAJA 1928 ROKU. Nr. 131.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31.353. Cena egzemplarza 20 groszy.

Demagogiczna demonstracja lewicy i mniejszości

przeciw Rządowi w sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 12.5. (Tel. wł.) Nader charakterystyczny był przebieg dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu i jej głosowanie.

Mianowicie członkowie komisji z lewicy: Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie i PPS. wspólnie z mniejszościami narodowemi przegłosowały szereg wniosków wybitnie demagogicznych, które w konsekwencji osłabiają bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i rujnują sprawność administracyjną, a nie wprowadzają w budżecie istotnych oszczędności.

Skreślono mianowicie 30 proc. etatów w policji i 15 proc. etatów administracyjnch w Ministerstwie, województwach i starostwach. Gdyby nawet powyższe skreślenia zostały zrealizowane, nie mogą przynieść żadnej oszczędności, a raczej zwiększyłyby wydatki, poniesione wskutek wypłaty wielkich sum z tytułu 6-miesięcznego odszkodowania i emerytur.

Skreślono dalej cały fundusz dyspozycyjny Ministerstwa spraw wewnętrznych, nie biorąc w rachubę, że wskutek uchwalenia prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał b. r. wydatkowano już z tego funduszu 1 i pół miljona zł. Natomiast istotne i rzeczowo umotywowane wnioski oszczędnościowe Z. L. N., dotyczące skreśleń w wydatkach na biurowość i koszta przesiedlenia urzędników, zostały przez lewicowo-mniejszościowa większość odrzucone. Lewicy nie zależy zatem na względach oszczędnościowych, lecz na czystej i demonstracyjnej polityce względem Rządu.

W szczególności zmniejszono w dochodach kwotę za kary administracyjne o 2.900.000 zł., tak że pozostała kwota 1.000.000 zł.

Udział samorządów w wydatkach na policję w kwocie 2.000.000 zł. na wniosek posła Bagińskiego zupełnie skreślono.

Skreślono 11 gosami lewicy i mniejszości cały fundusz dyspozycyjny, wynoszący 6.000.000 zł., jakkolwiek 1 i pół miljona zł. na ten fundusz uchwalono już w prowizorjum budżetowem.

W dziale „województwa i starostwa" na wniosek Wyzwolenia i PPS. skreślono z uposażenia 1 i pół miljona zł., co w konsekwencji prowadzi do redukcji etatów w województwach i starostwach o 15 proc.

W dziale podróży służbowych i przesiedleń skreślono 400.000 zł., z wydatków biurowych 2.600.000 zł.

Skreślono 4.300.000 zł. na pomoc lekarską dla funkcjonarjuszów państwowych, uchwalajac równocześnie 4.300.000 zł. na pomoc lekarską dla ubogiej ludności.

W dziale policji państwowej z ogólnej sumy uposażenia, które wynosi 88 miljonów, skreślono 13.160.000 zł. i w ten sposób zmniejszono etaty w policji o 30 proc. Skreślono nadto pozycję na kupno hełmów, kwotę na uzbrojenie zmniejszono z 1.300.000 zł. na 887.000 zł., skreślając zakup karabinów, bagnetów, kajdan, kłódek, ładownic i pasów.

Wobec takiego wyniku głosowania referent poseł Polakiewicz zrzekł się referatu, a przewodniczący komisji poseł Byrka zwrócił się do wnioskodawców, posłów Pragera i Bagińskiego, by objęli referaty. Poseł Prager nie dał narazie odpowiedzi i aż popołudniu nadesłał list z oświadczeniem, że referat przyjmuje.

Rokowania polsko - litewskie w Kownie.

POLSKI PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI.

Warszawa, 12-5. (Tel. wł.) Donoszą tu z Kowna, że sobota dzisiejsza ma być dniem decydującym w obradach polsko-litewskich. W piątek ukończyła swe prace podkomisja rozrachunkowa, przyczem polska delegacja rozpatrzyła dokładnie wszystkie żądania litewskie.

Kowieński dziennik „Lietuvos Aidas" donosi, że litewska strona zakończyła już rozpatrywanie polskiego projektu paktu o nieagresji i ma wyrazić gotowość rozważania tego projektu. Podobno Litwini mają zapowiedzieć złożenie swojego kontrprojektu w ciągu najbliższych tygodni.

Polski projekt o nieagresji, prosty i krótki, opiera się w głównych zarysach na projekcie komisji ekspertów Ligi Narodów i zawiera tylko 3 punkty:

Punkt 1-szy zastrzega, by jedno i drugie państwo zapewniły sobie i zobowiązały się wzajemnie w sposób jasny i wyraźny, że nie podejmą działań agresywnych i nie uciekną się do wojny.

Drugi punkt mówi o wzajemnem zapewnieniu sobie życzliwej neutralności w razie, gdyby pierwsze lub drugie państwo zostało zaatakowane przez państwo trzecie.

Punkt trzeci stwierdza, że spory, któreby mogły wybuchnąć, muszą być załatwiane w sposób pokojowy, jaki jest przewidziany w traktacie arbitrażowym równocześnie zawieranym. (Strona polska stawia junctim między przyjęciem obu projektów). Umowa, którą strony zawrą, w niczem nie może przeczyć postanowieniom paktu Ligi Narodów, do której Polska i Litwa należą.

W sobotę po spodziewanem zaprotokułowaniu polskiego projektu oraz zapowiedzi o litewskim kontrprojekcie na plenarnem posiedzeniu komisji, konferencja kowieńska zostanie zakończona i polscy delegaci wrócą na niedzielę do Warszawy.

Smutne perspektywy urodzajów.

BĘDZIEMY JEŚĆ CHLEB Z DOMIESZKĄ KARTOFLI.

Warszawa, 12-5. (AW.) Interpelowany przez dziennikarzy dyrektor dep. w Ministerstwie rolnictwa p. Czekanowski oświadczył, że stan zasiewów w związku z nieustalonem wahaniem temperatury przedstawia się groźnie. Wymarzła całkowicie koniczyna czerwona, rzepak i jęczmień. Stan pszenicy przedstawia się nienajlepiej, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej i Poznaniu. Odnosi się to również do żyta i jarzyn tak, iż koniecznem będzie zarządzenie domieszania do mąki żytniej na wypiek chleba 30 proc. mąki kartoflanej.

Uroczyste otwarcie

MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWY PRASOWEJ.

Kolonja, 12-5. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się w wielkim hallu parku wystawowego nad brzegiem Renu uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy prasowej. W akcie otwarcia uczestniczyli przedstawiciele rządu Rzeszy i rządu pruskiego oraz poszczególnych krajów związkowych, dalej przedstawiciele 45 państw, akredytowanych przy rządzie Rzeszy w Berlinie. Przybyłych powitał nadburmistrz Kolonji dr. Adenauer w b. serdecznych słowach, podkreślając, że głównym celem tej wystawy jest dążenie do zbliżenia międzynarodowego i pokoju między narodami. Oficjalnego otwarcia dokonał imieniem rządu Rzeszy minister Brauns, poczem uczestnicy zwiedzili poszczególne pawilony i sale wystawy.

„ITALJA" ROZBIŁA SIĘ

JEDEN Z MOTORÓW POWAŻNIE USZKODZONY. — DALSZY LOT ODŁOŻONY.

Warszawa, 12.5 (Tel. wł.) Donoszą z Oslo:

Szybki powrót sterowca „Italia" do Kingsbay z wyprawy do ziemi Lenina (dawniej Mikołaja II) wywołany był przez to, że „Italia" natrafiła na bardzo silne wichry północno-zachodnie w połączeniu ze śnieżycą i gęstą mgłą. Chociaż „Italia" próbowała wznieść się ponad burze, nie udało się to jej jednak i dalszy lot okazał się niemożliwy. Wobec tego generał Nobile zawrócił do Kinsbay i o 4 popołudniu wylądował. Jednakże przy lądowaniu „Italia" tak silnie uderzyła o ziemie, że jeden z jej motorów doznał wielkich uszkodzeń. Naprawa będzie wymagała dłuższego czasu. Generał Nobile będzie czekał z nowym startem na pomyślniejsze warunki pogody.

ZJAZD ZWIĄZKU POLAKÓW WOJSKOWYCH W ROSJI.

Warszawa, 12-5. (AW.) W dniu dzisiejszym odbył się zjazd byłych prezydjów związków Polaków wojskowych w Rosji. Po uroczystem nabożeństwie członkowie zjazdu udali się do ratusza, gdzie w sali miejskiej otwarty został zjazd.

MOBILIZACJA PRZECIW KOŚCIOŁOWI.

Warszawa, 12.5 (Tel. wł.) Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Sejmu poza sprawami formalnemi zawiera nagły wniosek Putka i towarzyszy w sprawie projektu ustawy o ochronie swobodnego wykonywania praw obywateli jako członków związków religijnych.

Warszawa, 12.5 (Tel. wł.) W sobotę, w związku ze skreśleniem wielu pozycyj w budżecie Ministerstwa spraw wewnętrznych w sejmowej komisji budżetowej, odbyła się konferencja pod przewodnictwem wicepremjera Bartla w prezydjum Rady ministrów. W konferencji wzięli udział: min. Składkowski, wicemin. Jaroszyński, płk. Sławek i pos. Byrka.

Poseł rumuński

U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 12.5 (Tel. wł.) Dziś przed południem o godzinie 11-ej marszałek Piłsudski przyjął w apartamentach swoich w generalnym insp. armji posła rumuńskiego, ministra pełnomocnego, Davilla. Konferencja dotyczyła stosunków polsko-rumuńskich, przyczem poseł Davilla złoży p. marszałkowi szczegółowe sprawozdanie o obecnych stosunkach politycznych w Rumunji.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W SOWIETACH.

Warszawa, 12-5. (Tel. wł.) Jak donoszą z Moskwy, w ostatnich dniach władze sowieckie ponownie zesłały do więzienia na wyspy Sołowieckie grupę księży katolickich, oskarżonych o organizowanie nowych parafij katolickich.

KRONIKA POLITYCZNA.

Warszawa, 12-5. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wiceministra M. S. Z., Wysockiego.

Warszawa, 12-5. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyli wojewodowie: śląski dr. Grażyński, wileński Raczkiewicz, poleski Krahelski i nowogródzki Beczkowicz.

INSPEKCJA GEN. GÓRECKIEGO

Warszawa, 12.5 (PAT) Prezes Banku gospodarstwa krajowego gen. dr. Roman Górecki wyjeżdża w dniu 13 b. m. na kilkudniowy pobyt do Łodzi celem przeprowadzenia lustracji tamtejszego oddziału Banku gospodarstwa krajowego oraz zetknięcia się z tamtejszemi sferami gospodarczemi.

WYROK W SPRAWIE PODPORUCZNIKA ZAŁĘSKIEGO.

Lwów, 12.5 (PAT) Po dwudniowej rozprawie przeciwko podporucznikowi Załęskiemu, oskarżonemu o to, że przed dwoma tygodniami zamordował na ulicy Piekarskiej swą narzeczoną, Łęcką, wojskowy sąd doraźny ogłosił wyrok, mocą którego sprawę z powodu braku jednomyślności Trybunału skierowano na drogę postępowania zwykłego.

PRZEGLĄD PRASY

Sprawa pos. Malinowskiego.

Sprawa p. Bełcikowskiej o pośle socj. Malinowskim nie przestaje zajmować pism. Ostatnio omawia ją „Kurjer Poznański", przypominając że p. Bełcikowska rozpoczęła swą kampanję w „Głosie Prawdy".

Nagle kampanja w tem piśmie ustaje. Bełcikowska przenosi się do innego pisma, popierającego Rząd. i z jego łamów dopiero pada zarzut współpracy posła Malinowskiego w defenzywie.

Jak to się dzieje, iż w „swojem gronie" dyskredytuje się „swoich" ludzi? Jak to się dzieje, że — skoro przeciwko wybitnej jednostce podniesiono tak ciężki zarzut, nie znalazł on odgłosu w żadnem innem piśmie „sanacyjnem", że — jakby za czyjąś inspiracją — chcą zatuszować sprawę lub zmniejszyć ją do minimum?

W interesie i posła Malinowskiego i partji leży wyświetlenie sprawy. Jeśli istotnie Bełcikowska popełniła oszczerstwo, należy pociągnąć ją do odpowiedzialności. Ale zapewne poseł Malinowski zażądał od sądu marszałkowskiego. by sam rozsądził zarzuty i swym wyrokiem oczyścił go.

W sprawie tej na łamach „Gazety Porannej" zabiera ponownie głos p. Bełcikowska, potwierdzając po raz trzeci zarzuty swe pod adresem posła Malinowskego.

Raz jeszcze zaznaczam, że mogę powołać świadków, którzy potwierdzą to wszystko, co powiedziałam na łamach „Gazety Porannej" (dnia 8 maja r. b.).

Jeżeli redakcja „Robotnika" i poseł Malinowski uważają istotnie zarzuty moje za szantaż i oszczerstwo — jak o tem raz po raz piszą — **niech zaskarżą mnie do sądu państwowego.**

Poseł Malinowski wybrał w swej sprawie drogę najodpowiedniejszą zwróciwszy się do marszałka Sejmu o wyznaczenie sądu marszałkowskiegi, który całą sprawę wyjaśni.

Wspomnienia posła
JAWOROWSKIEGO.

W odpowiedzi dziennikowi „ABC", który zauważył, że „szefem defenzywy I brygady był poseł Jaworowski, obecny prezes Rady miejskiej w Warszawie", poseł Jaworowski zamieścił w „Robotniku" i w „Głosie Prawdy" obszerny list, w którym tłomaczy, czem był zorganizowany przez niego na rozkaz komendanta I brygady, marsz. Piłsudskiego „oddział wywiadowczy", który

w okresie marszu na Kielce i odwrotu z pod Kielc składał się: z oddziału b. bojowców — oddziału cyklistów — oddziału kobiecego kurjerek legionowych. Podczas całego marszu na Kielce „oddział" utrzymywał kontakt z organizacjami niepodległościowemi po stronie. będącej we władaniu Rosjan. i pełnił te funkcje, które normalnie pełni kawalerja podczas marszu. Po przełamaniu frontu „oddział wywiadowczy" przez parę miesięcy był stacjonowanym w Zagórzu — utrzymując z polecenia kom. Józefa Piłsudskiego komunikację z Warszawą przez „kurjerki", przesyłając do Warszawy instrukcje polityczne, zbierając wiadomośc i o operacjach wojsk rosyjskich za pomocą organizacyj niepodległościowych i warszawskiej organizacji P. O. W. Żadnych funkcyj „defenzywy" nigdy „oddział wywiadowczy" nie pełnił, a więc nie zajmował się nigdy szpiegostwem politycznem, śledzeniem ludzi — zbieraniem informacyj o ludziach — nie prowdził nigdy tak nazwanego kontrwywiadu, to znaczy śledzenia i wykrywania szpiegów armji rosyjskiej. nie zajmował się udzielaniem informacyj politycznych władzom austrjackim, nie aresztował i nie powodował aresztowań, nie brał nigdy od władz austrjackich pieniędzy, a utrzymywał się z funduszów. które miał w osobistym rozporządzeniu marszałek Piłsudski ze składek i ofiar społecznych. W „oddziale wywiadowczym" służyli ludzie o znanych nazwiskach. ludzie, stojący, jak sądzę, poza ganicami podejrzeń:

Komendantką „kurjerek" była obecna małżonka marszałka Piłsudskiego, pani Aleksandra Piłsudska: funkcję zastępcy komendanta pełnił p. Adam Skwarczyński. obecny wyższy urzędnik kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej; przez jakiś czas był przydzielonym jako zastępca komendanta, obecny poseł pułk. Walery Sławek. Dowództwo armji austrjackiej. jeśli mię pamięć nie myli, jesienią 1915 roku zmusiło do rozwiązania „oddziału wywiadowczego" pierwszej brygdy. słusznie twierdząc. iż „oddział" był ostoją pracy niepodległościowej na terenie byłej Kongresówki. Likwidację „oddziału" przeprowadzał pułk. Sławek w Piotrkowie.

MIN. BENESZ ODWIEDZI STRESEMANNA.

Berlin, 12-5. (PAT.) Dzienniki popołudniowe zamieszczają komunikat półoficjalny, potwierdzający, że rządowi niemieckiemu jest wiadome, że minister Benesz ma zamiar odwiedzić Stresemanna w Berlinie. Termin wizyty tej nie został jeszcze ustalony. Wizyta będzie miała charakter czysto prywatny.

Dyskusja nad budżetem
MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH.

Warszawa, 12-5. (Tel. wł.) Po dyskusji i głosowaniu nad budżetem Ministerstwa spraw wewnętrznych, sejmowa komisja budżetowa z kolei przystąpiła do dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa spraw wojskowych. Wiceminister gen. Konarzewski złożył **dodatkowe wyjaśnienie w sprawie zwolnienia kilku wyższych oficerów**, poczem zabrał głos **poseł Roja** (Stron. chłop.), podkreślając niewspółmierną — zdaniem jego — **wysokość budżetu w stosunku do stanu ekonomicznego kraju.** Wydatki, uwidocznione w budżecie M. S. W. nie wyczerpują jeszcze kosztów obrony państwa, gdyż w innych Ministerstwach **są również ukryte** pewne pozycje na ten cel. Budżet konsumcyjny wojska wynosi **trzy czwarte całego budżetu tego Ministerstwa**, a dzieje się to z uposledzeniem takich działów, jak żegluga powietrzna, dział techniczny i sanitarny, co w przyszłości może być **bardzo szkodliwe**. Zdaniem mówcy, można będzie poczynić **pewne oszczędności przez prędsze urlopowanie szeregowych niezawodowych.** Wystarczyłoby zupełnie szkolenie szeregowych **w ciągu 12 miesiecy.** W ten sposób zaoszczędzonoby 5 milj. zł. Mówca proponuje te 5 milj. zł. wraz z pół milj. zł. skreślonych w dziale utrzymania wojska, w pozycji przesiedlenie, przenieść do paragrafu na obronę przeciwgazową. Tak samo z paragrafu pomieszczenia pragnie skreślić 2 milj. zł. i przenieść na obronę gazową. W ten sposób uzyskanoby 5 i pół milj. zł. wzamian jednego milj. zł. W paragrafie wyżywienie ludzi w razie przyjęcia wniosku o wcześniejsze urlopowanie, **proponuje skreślić 30 milj. zł.** Z tej sumy połowa **powinna pójść na lotnictwo, inna cześć na renty dla inwalidów.** Z paragrafu wyżywienie zwierząt z uwagi, że **kawalerja, jeżeli się już nie skończyła, to się skończy,** mówca **proponuje skreślić 17 milj. zł. i przeznaczyć również na lotnictwo.** Dalej z paragrafu wydatki uboczne przy wyżywieniu proponuje **skreślić 2 i pół milj. zł.** Z paragrafu umundurowanie 3 i pół milj. zł., z paragrafu konie 3 milj. zł. i kwoty te przeznaczyć na dział te hnniczny. Co do uzbrojenia zauważa, że **szable wojsku nie są potrzebne.** Wniosku jednak w tym sensie nie stawia. Z paragrafu szkoły i kursy kawalerji wnosi **o skreślenie 200.000 zł. i przeniesienie na szkołę lotniczą.** Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na poniedziałek o godz. 10.30 przed południem.

Podejrzany kontakt
UCHODŹCÓW ROSYJSKICH Z PRZYJACIÓŁMI SOWIECKIMI.

Lwów, 12.5 (Tel. wł.) W związku z zaostrzeniem nadzoru nad emigracją rosyjską w Polsce policja dokonała na pograniczu Zbrucza niepokojących odkryć.

Mianowicie ujawniono **podejrzany kontakt z G. P. U. uchodźców,** zamieszkujących miasta i miasteczka pogranicze z drugiej strony kordonu w **formie korespondencji, przesyłanej** drogą konspiracyjną, najczęściej **przy pomocy sowieckiej straży granicznej.**

Wyszło na jaw ,że **pewien bogaty uchodźca rosyjski, Wernikow,** wraz z synem był w Husiatynie eksponentem G. P. U. Stwierdzono, że dwie córki Wernikowa wyszły za mąż za komisarzy G. P. U. i że Wernikow utstawicznie **komunikował się ze swemi zięciami przy pomocy straży sowieckiej.** Również stwierdzono, że syn Wernikowa utrzymywał kontakt z urzędnikami G. P. U. Młodego Wernikowa aresztowano, **ojciec zaś zbiegł i ukrywa się przed policją.**

Czechosłowacja domaga się
DALSZYCH USTĘPSTW OD POLSKI.

Wiedeń, 12-5. (AW.) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi: Rada ministrów zajmowała się wczoraj rokowaniami gospodarczemi z Polską. **Stwierdzono, że zaofiarowane przez Polskę koncesje są niewystarczające,** wobec czego udzielono dr. Friedmannowi, prowadzącemu w imieniu Czechosłowacji rokowania gospodarcze z Polską **nowych instrukcyj** w tym duchu, by obstawał przy żądaniach czechosłowackich i domagał się **dalszych ustępstw ze strony polskiej,** specjalnie co do stawek celnych na skórę, obuwie, żelazo i maszyny. Dr. Friedmann odjechał już do Warszawy, gdzie rokowania będą się toczyć w dalszym ciągu.

Japońska okupacja Chin
NIE PODOBA SIĘ POSŁOWI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Warszawa, 12-5. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą: **Japonja postanowiła żądać odsadzenia strefy w obwodzie 15 klm. od** Tientsinu. Rząd japoński postanowił **przedłożyć swoje żądanie rządom innych państw i prosił je o zgodę. Amerykański poseł zaprotestował przeciwko temu żądaniu Japonji.** Reszta poselstw została zaskoczona akcją japońską.

Londyn, 12-5. — Wedle doniesień, miasto Cynanfu **jest obecnie w zupełności w posiadaniu wojsk japońskich.** Ruch wojsk chińskich jest utrudniony. Japończycy obsadzili wszystkie zagraniczne osiedla w Cynanfu i okolicy. Reszki wojsk chińskich zostały przez Japończyków rozbrojone.

Paryż, 12-5. — Donoszą z Szanghaju, że byly minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego, Wu, wczoraj **wyjechał z polecenia swego rządu do Waszyngtonu, aby przedstawić rządowi St. Zjednoczonych położenie w Chinach.** Wu będzie pragnął przekonać rząd amerykański, że wysyłka posiłków japońskich do Szantungu **jest równoznaczna z okupacją tej prowincji.**

Paryż, 12-5. (AW.) „Matin" donosi z **Kantonu, że daje się odczuwać ruch antyjapoński. Na wszystkich ulicach widnieją odezwy antyjapońskie, wzywające ludność do podjęcia kroków przeciw Japonji.**

Sensacyjne aresztowania
WŚRÓD PRZYWÓDCÓW ORGANIZACYJ TERORYSTYCZNYCH.

Warszawa, 12-5. (AW.) Nocy dzisiejszej dokonano w Warszawie **sensacyjnych aresztowań wśród przywódców grupy dywersyjnej i terorystycznej.** Aresztowani zostali **Siemienow i Burman,** którzy na terenie Warszawy werbowali do grupy dywersyjnej osobników rekrutujących się przeważnie z mętów społecznych. Obaj aresztowani odstawieni zostali do więzienia.

WALKA KAWALERJI LITEWSKIEJ Z BANDYTAMI.

Wilno, 12.5 (AW) W rejonie strażnicy Gromadziszki doszło do gwałtownej strzelaniny pomiędzy oddziałem kawaleryjskim straży litewskiej patrolującym granice powiatu Wileńsko-Trockiego a kilkunastu uzbrojonemi w karabiny i granaty ręczne bandytami.

Walka trwała przeszło pół godziny. Dopiero po przybyciu drugiego patrolu konnicy litewskiej przy pomocy szarży rozproszono bandytów. W wyniku walki 2 żołnierzy litewskich zostało zabitych, kilku żonierzy i bandytów odniosło rany.

Echa śląskie.

NAPAD NA REDAKCJĘ „KATOLIKA". W piątek około godz. 10 wieczorem w redakcji „Katolika" w Bytomiu (Śląsk niem.) dużemi kamieniami rozbito 8 szyb. Sprawcami byli 2 młodzi mężczyzn i 2 kobiety. Przed napadem sprawcy śpiewali pieśni hakenkreutzlerowskie. Charakterystyczne jest, że rozbite zostały szyby tylko w pokojach, w których w owym czasie pracowali redaktorzy „Katolika". Sprawcy zbiegli przed przybyciem policji. Nikt nie doznał obrażeń. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi napad od czasu świąt wielkanocnych

Wiadomości ze stolicy.

ARESZTOWANY B. DYREKTOR ZAKŁADU POPRAW. W STUDZIEŃCU, Wacław Poniewski, odpowiadać będzie za sprzeniewierzenie 100.000 zł., które winien był spłacić dostawcom produktów do zakładu. Aresztowanie nastąpiło w nocy w jednej z wytwornych restauracyj, gdzie Poniewski zabawiał się w wesołem towarzystwie.

ECHA ZAMACHU NA LIZAREWA. Sędzia śledczy Wituński, który objął śledztwo w sprawie zamachu na radcę handlowego Z. S. R. R. w Warszawie p. Lizarewa, przystąpił do zbierania materjałów dotyczących całokształtu sprawy. Ogółem przesłuchanych ma być ponad 20 świadków, między innymi poseł ZSRR. w Polsce, p. Bogomołow. Dalsze dnie wyjaśnią, czy zamach był aktem indywidualnym, czy też wynikiem działalności zbiorowej, co wpłynie na decyzję władz sądowych w sprawie możliwości zwolnienia osób zaaresztowanych, prócz Georgji Wojciechowskiego.

ZNOWU SPRAWA KURNATOWSKIEGO I TOW. Jak już donieśliśmy w swoim czasie, prokurator przy Sądzie okręgowym w Warszawie postanowił wnieść skargę apelacyjną przeciwko wyrokowi I instancji, na mocy którego Kurnatowski, Dobiecki, Marczak, Rutkiewicz i Tyszyński zostali uniewinnieni w znanej sprawie nadużyć w warsz. urzędzie śledczym. Obecnie dowiadujemy się, iż skarga ta wpłynęła już do Sądu apelacyjnego i prawdopodobnie niebawem uzyska termin rozprawy.

DR. K. WESRING W WARSZAWIE. Przybył do Warszawy generalny dyrektor służby zdrowia w Norwegji, dr. K. Wesring, były minister finansów. Dr. Wesring pragnie zaznajomić się z naszą państwową i samorządową organizacją służby zdrowia i w tym celu zwiedzi szereg instytucyj miejskich i rządowych

BESTJALSKIEGO NAPADU dokonali onegdaj wieczorem bandyci na kierownika spółdzielni kółka rolniczego w Grodzisku, 32-letniego Z. Zakrzewskiego. Pod grozą rewolwerów Zakrzewski oddał im klucz od kasy ogniotrwałej, z której bandyci zabrawszy znaczną gotówkę, zażądali otwarcia skarbca, przymocowanego do wewnętrznej ściany kasy, w którym było około 1000 zł. gotówki. Gdy Zakrzewski oświadczył, że skarbca nie otworzy, gdyż nie posiada klucza od niego, bandyci pobili Zakrzewskiego i jego żonę i związawszy ich oboje, znęcali się nad nimi, grożąc im i ich dzieciom mordem. Aliści herszt bandytów wzruszył się zaklęciami Zakrzewskiej, która błagała, by ją zabili, a dzieciom zaoszczędzili ojca-żywiciela, wobec czego szajka, zabrawszy garderobę, opuściła dom Zakrzewskich.

STRAJK KASIARZY. Gdy w I kwartale rb. kasiarze dokonali zamachu na 18 kas ogniotrwałych, przyczem łupem stało się ogółem 91.374 zł., to w ub. miesiącu kasiarze... zastrajkowali, gdyż nie dokonali ani jednego zamachu w Warszawie. Widać z tego, że już wszystkie podrzędniejsze kasy zostały rozbite, lub przezorni właściciele sklepów, kantorów i fabryk gotówki w kasach już nie przechowują. Natomiast wielkie kasy w bankach i w większych magazynach jubilerskich są dobrze strzeżone. Z tego powodu kasiarze warszawscy, co pewien czas wyjeżdżają na „gościnne" występy do różnych miast prowincjonalnych.

WALDEMARAS PRZYBĘDZIE DO LONDYNU 20 B. M.

Londyn, 12.5 (PAT) Premjer litewski p. Waldemaras spodziewany jest w Londynie w dniu 20 b. m.

Atak na Kościół.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przy rozpatrywaniu budżetu Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, lewica polska z socjalistami i wyzwoleńcami na czele skorzystała, aby zaatakować kościół katolicki w ogólności, a duchowieństwo w szczególności. Padło szereg inwektyw, drwin, bluźnierstw i oczywiście żądanie przeprowadzenia rozdziału Kościoła od Państwa. Z szczególną zaciętością atakował pos. Czapiński (PPS.), który postawił wniosek demonstracyjny o skreślenie 100 zł. z sum przeznaczonych na uposażenie duchowieństwa, a dalej pos. Putek (Wyzw.) i p. Dąbski (Str. chłopskie). Z zadowoleniem przysłuchiwali się napastowaniu Kościoła posłowie żydowscy i mniejszości narodowych.

Czemu przypisać ową nienawiść lewicowców, a szczególniej socjalistów do Kościoła? Uzasadnienia tego zjawiska szukać należy w pełnej nienawiści doktrynie socjalistycznej, wynikającej z materjalistycznego światopoglądu, z ustosunkowania socjalistów do życia, jako ścierania się materjalnych sił. Wyszedłszy z założenia, że wszelkie dobra duchowe, walory moralne to są faramuszki, brną w swej doktrynie coraz dalej, dalej, aż do absurdu, aż do ujmowania przejawów życia ludzkiego narówni niemal ze społecznością zwierzęcą.

Jednak ustosunkowanie się do Kościoła, do wiary katolickiej jedynie w płaszczyźnie filozoficznych dociekań, niewątpliwie nie wywoływałyby nienawiści, jaką obserwujemy w żywiołach lewicowo nastrojonych.

Nienawiść owa wynika z przeciwstawiania się kościoła katolickiego, wywrotowym, rewolucyjnym tendencjom międzynarodówki socjalistycznej, z przeciwstawiania się regulowaniu konfliktów społecznych za pomocą krwawych rewolt i rozbudzania nienawistnej walki pomiędzy klasami społeczeństwa. I ten wpływ Kościoła na życie publiczne, uświadamianie ludności, co do destrukcyjnych, szkodliwych zamierzeń socjalistów, najbardziej irytuje czerwonych towarzyszy, czujących, że nie są w stanie mierzyć swych sił materjalnych z potęgą moralną kościoła katolickiego.

Nie mogąc zwalczyć w otwartej walce, socjaliści probują innych sposobów. Więc rozdział Kościoła od Państwa. Nadać kościołowi charakter stowarzyszenia prywatnego na równi z innymi. Zrobić to co w Meksyku. Namnożyć różnych sekt i obalamucać ludność. Popierać marjawitów, hodurowców, husznowców i t. p. Siać niestworzone wieści, bajdy o postępowaniu duchowieństwa. Rozpuszczać ohydne kłamstwa o niezachowywaniu tajemnicy spowiedzi. I tak dalej. Taka metoda wydaje się im wygodniejszą i ją też uprawiają.

Nie trzeba zbytnio dowodzić całej szkodliwości tej akcji socjalistów, popieranej przez żydów i wolnomyślicieli różnego gatunku, a najchętniej widzianej przez komunistów. Wrogie czynniki w Polsce zdają sobie sprawę dokładnie, że zniszczyć państwo najłatwiej przez podkopanie moralności, przez jej rozkład, a uczynienie z ludzi zwierząt.

Socjaliści, gdyby im się udało zwalczyć kościół rzymsko-katolicki, na to miejsce nic nie wstawią, wiary nowej, ani religji nie stworzą, tak, jak nie stworzyli nic komuniści w Rosji sowieckiej, pogrążając jedynie naród w zgniliznę, nędzę, zbrodnię.

Próby oddzielenia Kościoła od Państwa, walka z religją katolicką polską jest jeszcze jednem ogniwem w szkodliwej działalności lewicy polskiej, która, będąc wymierzoną przeciwko kościołowi, uderza jednocześnie w byt państwa i narodu.

S. A.

Od Administracji.

Naszych miejscowych P. T. Prenumeratorów prosimy prenumeratę wpłacać roznosicielkom tylko na podstawie pokwitowań Administracji.

Loty przez ocean

JAKO WYPRAWY PO ZŁOTE RUNO

Loty transatlantyckie mają podwójne znaczenie: po pierwsze wyczynu sportowego, po drugie praktycznego wypróbowania, czy dany typ samolotu nadaje się do stworzenia pewnej i regularnej komunikacji powietrznej między obu półkulami.

Obecnie jesteśmy świadkami coraz to nowych prób, które niestety, coraz więcej śmiałków — pilotów przypłaca śmiercią, a mimo to prób będzie coraz więcej, gdyż fabrykom lotniczym sowicie opłacą się wszelkie koszty, związane z każdym lotem. Zorganizowanie regularnej komunikacji powietrznej transatlantyckiej **jest tak ponętne, że nie mogą odstraszyć od przygotowań i pracy nad nią żadne przeszkody, nawet życie wielu dzielnych lotników, ani łzy ich rodzin.**

Kalkulacja fabryk lotniczych jest **prosta: w ciągu jednego roku przebywa Atlantyk obecnie 2 miljony osób,** przyczem koszty przewozu, wpływające do kas towarzystw okrętowych, **wynoszą przeszło 200 miljonów funtów szterlingów;** obliczają przeto, że **stworzywszy bezpieczną i regularną** komunikację powietrzną pomiędzy Europą a Ameryką, mogliby przynajmniej połowę tonażu odebrać kompanjom okrętowym, pozyskując w ten sposób dla siebie stały dochód roczny w wysokości 100 miljonów funt. szterl. (około 4 i pół miljarda złotych)

Mając na uwadze te zawrotne sumy, łatwo zrozumieć, dlaczego wszystkie przeszkody, utrudniające ich zdobycie, pokonywane są w sposób najbardziej bezwzględny.

Dziewczęta polskie na robotach w Niemczech.

UJEMNY BILANS MORALNY W NASZEJ EMIGRACJI SEZONOWEJ.

Zagadnienie udziału kobiet w emigracji sezonowej z Polski do Niemiec domaga się gruntownej rewizji ze strony władz emigracyjnych.

Naogół rolnicy niemieccy najchętniej **wynajmują kobiety i chłopców, co ma źródło w różnicy stawek zarobkowych, stosowanych wobec tych kategoryj przez pracodawców, a pozatem robotnice bardziej niż mężczyźni nadają się do robót przy uprawie buraków.** Nic dziwnego, że w takich warunkach **udział kobiet w emigracji wynosi około 75 prc. ogółu emigrantów sezonowych**, innemi słowy — na 90.000 emigrantów w obecnym sezonie wyjechało około 65.000 kobiet.

Otóż ważną jest kwestja warunków, w jakich żyją w Niemczech polskie robotnice rolne. Sprawę tę oświetlił przedstawiciel Towarzystwa emigracyjnego **na podstawie ankiety, zebranej wśród 6.000 robotników i robotnic rolnych,** pracujących w Niemczech.

Najbardziej palącą jest **sprawa mieszkaniowa,** gdyż agrarjusze niemieccy niewiele troszczą się o urządzenie odpowiednich domów czy baraków, które odpowiadałyby warunkom hygjeny i moralności. Robotnicy **mieszkają przeważnie w dawnych oborach szopach** itp., zamienionych na t. zw. „sztuby". Przeróbka obory na mieszkanie zazwyczaj jest b. uproszczona: wyrównano w nich podłogę, pobielono ściany, wybito otwory i pozostawiono je bez szkła, wskutek czego wewnątrz panuje chłód. Chcąc ogrzać sztubę, robotnicy wybierają się nocą do lasu i własnym przemysłem zaopatrują się w opał, którego się im zazwyczaj nie wydziela.

W sztubach porozstawiano prycze **wzdłuż ścian,** po jednej stronie śpią dziewczęta po drugiej chłopcy, w rzędach środkowych rozmieszczono małżeństwa. Tak było z reguły do niedawna. Gdy jednak sami robotnicy, a szczególnie małżeństwa dopominały się natarczywie o **przyznanie im oddzielnych mieszkań,** niektórzy właściciele ziemscy **porobili przegródki z desek,** przyczem dziewczęta, kawalerowie i małżeństwa lokowały się oddzielnie. Zdarza się jednak b. często, że dziewczęta czy kawalerowie mieszkają razem z małżeństwami lub w pokoju małżeńskim mieszkają razem dziewczyna i kawaler, sypiając każde na swojej pryczy. W takich okolicznościach **skutkiem zżycia się współlokatorów po krótkim czasie jedna prycza staje się zbyteczną,** w czem leży **przyczyna kojarzenia się sezonowych parek.**

I tu leży źródło demoralizacji. Niemcy uświęcają bowiem zwyczaj sezonowych parek celem większego wyzyskania robotników. Dochodzi nawet do tego, że robotnik, **chcąc znaleźć pracę, musi uprzednio wyszukać sobie niewiastę,** z którą wspólnie pracuje i żyje. W razie niezdolności do pracy jego lub jej oboje tracą pracę. Tym horrendalnym zwyczajom poświęciło jedno z pism wrocławskich (Schlesische Volkszeitung) artykuł **prof. Kellera pt. „O pomstę do nieba wołające stosunki".**

Ostatnio w omawianych warunkach daje się zauważyć pewna poprawa. Podpisanie konwencji emigracyjnej z Niemcami dało polskim placówkom konsularnym pewne uprawnienia **do roztoczenia opieki nad robotnikami sezonowymi z Polski.** Przedstawiciele konsulatów mogą dokonywać lustracyj majątków, zatrudniających polskich robotników, jednakże tylko w towarzystwie przedstawiciela niemieckiej centrali robotniczej, co dla chcących się użalić robotników jest krępującem. Jednakże najlepiej funkcjonujące placówki konsularne wobec nawału pracy **nie mogą rozwinąć należytej opieki i uchronić dziesiątki tysięcy polskich dziewcząt od pośrednich przyczyn ich demoralizacji.**

Należy przeto **dążyć do zmniejszenia ilościowego udziału kobiet w emigracji sezonowej do Niemiec.** Wysoki procentowo udział kobiet w emigracji wogóle, a w emigracji sezonowej do Niemiec w szczególności, **nie jest korzystny dla państw z punktu widzenia gospodarczego.** Umiejętnie oszczędzająca robotnica rolna, po przepracowaniu całego sezonu w Niemczech, **może coprawda zaoszczędzić sobie do 300 mk. n.** Znakomitą jednak **część tych pieniędzy pozostawia w Niemczech,** kupując suknie, bluzeczki, bieliznę i t. p. A trudno przeszkodzić temu i oduczyć nasze „obieżysaski" od przywożenia z Niemiec koszów, wyładowanych niemieckimi fatałaszkami.

Zmniejszenie ilości kobiet a powiększenie udziału mężczyzn w emigracji sezonowej zmieniłoby **pod każdym względem niekorzystny dotychczas stan rzeczy.** Kobieta, emigrująca do Niemiec, **nie przeszczepia na grunt ojczysty żadnego dorobku kulturalnego.** Wiadomości, zdobyte o sposobie uprawiania roli w Niemczech, nie dadzą się zastosować w kraju, gdyż systemy prowadzenia gospodarstw wielkich, uprawiających np. buraki, przy jakich jest zatrudnionych najwięcej polskich robotnic, są zasadniczo różne od sposobu prowadzenia gospodarstw małorolnych.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę szkody moralne, jakie emigracja sezonowa czyni w szeregach polskich robotnic, to po bliższem rozpatrzeniu tych szkód stwierdzimy, że są one nie do powetowania. **Nawet najbardziej zadawalniający bilans handlowy, jak osiągnęlibyśmy z emigracji kobiet, nie zównoważy strat w bilansie moralnym.** Obieżysaska **nie będzie już bowiem dobrą gospodynią, żoną, matką.** Nie będzie czynnikiem, który dotychczas uważano za podwalinę zdrowego życia rodzinnego, podstawę zdrowego społeczeństwa.

Wziąwszy pod uwagę wyżej przytoczone argumenty, dojdziemy do przekonania, że należy dołożyć wszelkich starań, aby — o ile możności — zmniejszyć udział kobiet w emigracji sezonowej do Niemiec.

St. W.

9 godzin dziennie

PRACUJE GÓRNIK W SOWIETACH

Sowiecki główny komisarz pracy Bakutow po odbyciu podróży służbowej w Zagłębiu Danieckiem ogłosił sprawozdanie o położeniu robotników w Rosji Sowieckiej. Oświadcza on iż w wielu miejscach górnicy pracują w bardzo ciężkich warunkach. Zamiast przepisanych 6 godzin pracy, administracja kopalń samowolnie przedłużyła dzień pracy do 9 godzin. Liczba nieszczęśliwych wypadków w kopalniach znacznie zwiększyła się, ponieważ inspekcja pracy niedbale wykonuje swe obowiązki. Robotnicy mieszkają w niehigjenicznych barakach, z powodu braku mieszkań w wielu kopalniach nie zorganizowano jadłodajni robotniczych. Bakutow oświadcza iż rząd sowiecki powinien zwrócić uwagę na ciężkie położenie górników, którzy cierpiąc na niedostatek, jawnie okazują niezadowolenie.

Humoreska afgańska

W MOSKWIE.

W czasie pobytu afgańskiej pary królewskiej w Moskwie odbyło się tam balowe przedstawienie w operze na cześć króla Amanullaha z małżonką, które miało sporo cech humorystycznych i nadawałoby się na temat do jednoaktowej farsy.

Przedewszystkiem zaproszonym go ściom nakazany został „stan trzeźwy". Co do strojów, pozostawiona była większa swoboda i inicjatywa prywatna, niż na balu dworskim dnia poprzedniego.

Królewska para zajęła miejsce w loży cesarskiej. Królowa w przepięknej toalecie, mieniącej się od kosztowności, król zaś, nie chcąc się widocznie zbytnio wyróżniać od towarzyszącego mu p. Kalinina w marynarce, przywdział żakiet.

Dyplomacja znajdowała się w lożach parterowych. Jedni z nich, przedstawiciele państw, które uznały Sowiety de jure, zjawili się w paradnych mundurach, szytych złotem, a drudzy reprezentujący państwa, uznające Sowiety jedynie de facto paradowali kompromisowo w marynarkach lub żakietach.

Pojawienie się królewskiej pary afgańskiej powitane było przez ogólne powstanie i hymn afgański, po którym odegrano w specjalnie zwolnionym tempie międzynarodówkę, której cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele państw burżuazyjnych, nie wyłączając egzotycznego władcy wschodniego i dostojnej małżonki, musieli słuchać, stojąc równo przez kwadrans, poczem odbyło się przedstawienie operowe oraz divertissement baletowe, w której wzięła udział 60 letnia baletnica Gelzer.

Ludność ziemi

W 1928 ROKU.

P. Alois Fischer oblicza w Zeitschrift für Geopolitik całą ludność ziemi w r. 1928 na 1 miljard 912 miljonów dusz, czyli niespełna 2 miljardy przyczem trzeba się liczyć z tem, że w niektórych okolicach, gdzie statystyki niema mogą być dane tylko przybliżone, a w niektórych krajach gdzie statystyka jest niedokładna (p. Fischer przypuszcza, że statystyke włoska podwyższa liczbę ludności i że Francja ma około pół miljona więcej niż Włochy, a nie odwrotnie) trzeba ją nieco prostować.

W trzech ostatnich latach 1925-28 przyrost na całej ziemi wynosi 45 milj (w Europie 15 miljonów), rocznie zatem 15 miljonów, czyli 0,8 proc. przeciętnie na całej ziemi.

Od połowy r. 1914 zmalała liczba ludności na tymsamym obszarze na Łotwie (o 650 tys.), we Francji (o 600 tys.), w Austrji (o 250 tys.), natomiast wszędzie pozatem wzrosła, jak w Niemczech (o 3 i pół milj.), we Włoszech (o 3 milj.), na Wyspach W. Brytanji (o 2 milj.), w Hiszpanji (o 2 milj.), w Grecji (o 1 milj. 250 tys.) z powodu powrotu Greków z Turcji, w Holandji (o 1 milj. 330 tys.) czyli w tym kraju najwięcej, bo o 21 procent ogółu ludności w r. 1914.

Naogół jednak w krajach Europy Zachodniej maleje w dalszym ciągu ilość urodzin, mianowicie w r. 1926 we Francji 18.8 na tysiąc, ale Francja wcale nie jest tu na ostatniem miejscu, bo w Anglji 18,3, w Szwajcarji 18,2, w Estonji 17,7, w Szwecji 16,9, a także w Niemczech niewiele ponad liczbę francuską, bo tylko 19,5 na tysiąc.

W Europie w początku r. 1928 było razem 484 miljonów ludności, w czem Rosja Sowiecka 119,4 milj., Niemcy 64,5 milj. Anglja z Irlandją 48,6, Francja 41 milj., Włochy 40,5 milj., Hiszpanja 30 milj. i t. d.

Azja liczy około 1 miljarda 45 miljonów zaludnienia, w czem Chiny 441 milj., Brytyjskie Posiadłości 350 milj., Japończycy 61,9 milj., Indje Holenderskie 51,1 milj., Rosja Azjatycka 31,9 miljonów.

W Ameryce jest 233 miljonów, w czem St. Zjedn. Am. Półn. 119 milj., Brazylja 34,6 milj., Meksyk 14.3 milj.

W Afryce jest około 139 miljonów ludności, z czego 53 milj. w Krajach Brytyjskich, osobno 14,1 milj. w Egipcie 36,9 milj. w Posiadłościach Francuskich.

W Australji jest 9,4 miljonów.

Antarktyjski obszar, t.j. wyspy ko ło Bieguna Południowego, mają 1,14 milj. ludności.

Razem dochodzi się do 1 miljarda 912 miljonów ludności bardzo nierówno rozłożonych na ziemi.

Długowieczność w różnych krajach.

LUDZIE POŁUDNIA ŻYJĄ DŁUŻEJ NIŻ LUDZIE PÓŁNOCY.

Chyba nigdy jeszcze, jak ludzka pamięć sięga, nie notowano takiej ilości stuletnich starców, jak to ma miejsce od kilku lat, a ściślej mówiąc, od kilku miesięcy.

I co ciekawsze, że informatorzy po dają szczegółowe opisy, tyczące się ich życia i przyczyn, którym zawdzięczają swą długowieczność.

Stuletni okres życia, to już rekord dla człowieka, a jednak istnieją wypadki jeszcze wyższej długowieczności. Przykładem tutaj jest szef woźnych prefektury miasta Konstantynopola, zwany Zaro agha, który niedawno obchodził 145-letnią rocznicę swych urodzin, a według dzienników tureckich, nawet 154-tą.

Wiek tego Matuzala jest dokładnie stwierdzony. Bogata Amerykanka z Waszyngtonu napisała list do Zaro aghi, zapraszając go wraz z żoną do Ameryki, gdzie im zapewniała wszelki możliwy komfort, ofiarowując do ich dyspozycji umeblowany apartament w Waszyngtonie ze służbą i tłomaczem i obiecując im poważny majątek, jeżeli przyjmą jej propozycję. Ot, kaprys Amerykanki. Dodać należy, że pani Zaro agha jest dziewiątą z kolei legalną małżonką tego „przedpotopowego" Turka. Ośm poprzednich żon jakoś szybko umierały jedna po drugiej.

Ale Zaro agha niezajmuje pierwsze go miejsca w liczbie najstarszych ludzi Turcji i świata.

Turczynka, Hadidja Fatma Hanoum, zamieszkująca w Angorze, rozpoczęła, napewno, 164-ty rok życia; inna znów Turczynka, Rukkie Hanoum umarła w roku zeszłym w Adanie, licząc 122 lata. Zaro agha urodził się w Kurdystanie i już w 1808 r. był oficerem przybocznej straży sułtana Selima III-go.

Faktem jest że Turcja liczy bardzo wielu stuletnich starców. Przypisać to należy różnym przyczynom: wiejskiemu życiu Turków gdyż jest to, jak wiadomo w olbrzymiej większości naród rolników; następnie ich brakowi zainteresowań w sprawach politycznych, czy jakichkolwiek wogóle wydarzeń; dalej ich apatji, stanowiącej rys charakterystyczny rasy tureckiej, a przedewszystkiem głębokiej ich wierze w „kismet" (przeznaczenie). Turek jest zasadniczo fatalistą; życie swe opiera na zasadzie: „niczem się nie przejmuj" gdyż cokolwiek zdarza się na tym świecie, zgóry jest zapisane przez Allaha.

Jednak Bułgarji należy się pierwszeństwo w świecie całym w statystyce stuletnich ludzi. Przynajmniej tak twierdzi dr. Cyril Popoff, dyrektor biura badań statystycznych w Sofji, po przeprowadzeniu długich statystycznych badań porównawczych we wszystkich krajach świata. W Bułgarji, której ludność zaledwie przewyższa pięć miljonów mieszkańców, naliczono 3.139 stuletnich starców. Dr. Popoff tłomaczy przyczyny tej niezwykłej długowieczności w Bułgarji. Bułgarowie, jak Turcy, są głównie rolnikami. Silni, dobrze zbudowani prowadzą na wsi życie proste, spokojne, beztroskie; zarabiają mało, ale nie mają wielkich potrzeb. Żywią się jarzynami, owocami, mlekiem i chlebem. Większość nie umie czytać, ani pisać, zato każdy gra na jakimś instrumencie muzycznym, coprawda wielce prymitywnym; to stanowi ich jedyną rozrywkę. Żenią się około 30 r. życia i mają wiele dzieci.

Po Bułgarji i Turcji trzecie miejsce zajmuje Hiszpanja; liczy podług statystyki z przed kilku miesięcy 355 stuletnich osób, w tem 258 kobiet; w Madrycie zamieszkuje 11 stuletnich mężczyzn i 24 stuletnie kobiety.

We Włoszech ostatnia statystyka wykazała 166 starców stuletnich, wśród których jedna wiejska kobieta z Ligurji liczy 119 lat, druga, zamieszkująca w Ankonie — 120 lat.

Rumunja też sporo liczy stuletnich ludzi; przed kilku miesiącami zmarła Marja Ustav w 135 r. życia, zamieszkująca w Cancalia; 82 jej potomków brało udział w pogrzebe.

W bośniackiem miasteczku Zubicz, w Jugosławji umarł przed kilku tygodniami 126-letni Malo Francicz; dużo pił, dużo palił, żenił się potrzykroć cieszył się wielką popularnością w swym kraju; uważano go za najstarszego poddanego króla Aleksandra.

Ostatnia statystyka rządu egipskie go zarejestrowała przeszło 200 stuletnich ludzi w Egipcie.

Z krajów północnych najwięcej starców stuletnich liczy Irlandja. William Smithe zmarł w Romarce w roku zeszłym, licząc 125 lat; Marja Brichland w chwili śmierci miała 115 lat. Miss Katherine Plunpett obchodziła przed dwoma miesiącami 117-ą rocznicę urodzin.

Urzędowe statystyki angielskie zaznaczają że w ciągu ostatnich pięciu lat zmarło tam 430 osób, liczących ponad sto lat.

W każdym razie ludzie południa żyją dłużej, niż ludzie północy.

Wyrodna matka i zbrodniczy podrzutek.

NIEZWYKŁE OBYCZAJE WRÓŻĄCYCH PTAKÓW.

Sławę wyrodnej matki ma kukułka, a jednak miło brzmi jej kukanie wśród zieleni lasu czy parku. Dziwaczne jej zwyczaje otoczyły ją nieco niesamowitą glorją ptaka, który wróży jak cyganka dziewczętom, ile lat czekać będą na męża, ludziom starszym zaś, za ile lat doczekają się śmierci. Gdy po raz pierwszy usłyszymy na wiosnę jej kukanie, przypominamy sobie, że należy potrząsnąć pieniędzmi i czynimy to z uśmiechem, aby zadość uczynić tradycji, czy przesądowi.

Kukułka w locie przypomina nieco jastrzębia, dlatego, też podanie ludowe zapewnia, że ptak ten zamienia się na zimę w jastrzębia. W rzeczywistości kukułka odlatuje jesienią na południe, by spędzić zimę w Afryce. Kuka tylko samczyk, noszący na grzbiecie szaro niebieski płaszczyk; czarno-brązowa samiczka odpowiada mu tylko głośnym chichotem.

Niezwykłe są obyczaje kukułki, która nie zna właściwego życia rodzinnego. Samiczka i samiec żerują oddzielnie, zwołując się czasami, nie znają jak inne ptaki jednożeństwa, ni wierności małżeńskiej. Samiczka składa jaje na ziemię, bierze je w dziób i zanosi do gniazdka jakiegoś małego ptaka, np. skowronka, szczygła, nawt mysikrólika. Ażeby zrobić miejsce w gniazdku, być może też by nie obudzić podejrzeń, wyrzuca z gniazdka wpierw jajeczko prawowitych właścicieli. Kukułki żywią się tylko owadami, więc podrzucają jaja ptakom owadożernym. Coprawda znajdywano już podrzucone jajka kukułcze w gniazdach dzikich gołębi, a nawet nurków. Rozumie się w tych gniazdach kukułki nie mogły się wylęgnąć.

Kukułka podrzuca do gniazdka tylko jedno jajko. Jaja kukułcze są ubarwione rozmaicie. Są jednolite niebieskie, lub nakrapiane wszystkiemi możliwemi odcieniami przeróżnych barw. Samiczka, podrzuca jajko ptaszkom, których jajka ubarwione są podobnie. I dlatego to podrzutek nie budzi podejrzeń.

Niektórzy przyrodnicy tłomaczą to w ten sposób, że podrzucone jaje, jeśli nie jest podobne do prawowitych, właściciele gniazdka wyrzucają poprostu. Twierdzą, że wśród kukułek są dynastje, z których każda podrzuca zawsze jajeczka temu samemu gatunkowi ptaszków. I dlatego każda taka dynastja kukułek znosi jaja zawsze tak samo ubarwione. Jest to jednak tylko przypuszczenie, którego dotychczas nie udowodniono.

Podrzutek w gnieździe małych ptaszków rośnie o wiele szybciej od przybranego rodzeństwa. Ażeby zrobić sobie miejsce, wyrzuca nieraz pisklęta jedno po drugiem, aż nakoniec pozostanie sam. Nie jest to działanie świadome lecz instynkt.

Dziwna rzecz, iż przybrani rodzice otaczają zbrodniczego podrzutka jak najczulszą opieką. Młode kukułcze wyrasta w gniazdku np. mysikrólików do rozmiarów wprost potworu. Większe jest o wiele od przybranych rodziców, którzy chcąc je nakarmić, siadają mu na grzbecie, pakują w potwornie wielką czeluść jego gardła liszkę za liszką. Mimo to jednak przybrani rodzice nie zdają się niczego podejrzewać i karmią potwora z całem poświęceniem. I tu instynkt jest jedynem wytłomaczeniem tej zagadki.

GŁOSY PUBLICZNE.

O pochodzeniu Szopena.

Czytając w Nr. 124 „Kurjera Zachodniego" artykuł prof. Stanisława Rączki pt. „Kilka uwag o odmienianiu naszych nazwisk rodowych", zdziwiony byłem twierdzeniem autora, który między innemi pisze: „...Nazwisko naszego nieśmiertelnego Chopina, mimo odmiennej od pisowni wymowy, stale odmieniamy, ostatnio zaś usiłujemy je nawet wyrwać z obcej nam francuskiej pisowni, próbując już pisać: Szopen. I słusznie zresztą, gdyż jak ostatnie badania wykazały, pradziad Chopina był Polakiem i zwał się: Mikołaj Szop, wyemigrował zaś z Kalisza do Nancy (we Francji), gdzie wespół z niejakim Janem Kowalskim założył winiarnię pod firmą, ochrzczoną dla Francuzów: Ferrand et Chopin itd".

Tymczasem jeszcze w roku 1926 we wszystkich niemal dziennikach polskich podana została wiadomość o odkryciu, dokonanem przez znanego szopenistę, Edwarda Ganche, który przywiózł z Francji akt chrztu Mikołaja Chopina, ojca naszego genjalnego kompozytora. Okazało się, że Mikołaj Chopin urodził się we wsi Marainoille we Francji z ojca Franciszka Chopina, kołodzieja, rodem z Marainville, Francuza z krwi i kości i z matki Małgorzaty Delfin.

Nareszcie po kilkudziesięciu latach niepewności tajemnica pochodzenia Fryderyka Szopena została rozwiązana. I dziś, po kilku latach ustalonej już pewności o francuskiem pochodzeniu Mikołaja Chopina, powoływanie się na bajkę o Mikołaju Szopie jest dziwnem i niezrozumiałem.

Ankieta, zainicjowana w swoim czasie w celu spolszczenia nazwiska Chopin na Szopen, miała miejsce po dokonaniu już odkrycia o pochodzeniu Szopena, a inicjatorzy ankiety czuli się uprawnieni do ogłoszenia jej w imię tej niezaprzeczonej prawdy, że Fryderyk Szopen, urodzony w Polsce, z ojca Mikołaja, Francuza, który wyemigrował z Francji do Polski i tu się naturalizował, oraz z matki Polki Justyny z Krzyżanowskich, był Polakiem z ducha. On czuł i myślał po polsku, wychowany w atmosferze głębokiego patrjotyzmu i gorącej miłości dla nieszczęśliwej Polski, w atmosferze, która panowała w domu jego rodziców. Jego mowa, zaklęta w czarodziejskie dźwięki pieśni, była mową polską. Kochał on głęboko swoją Ojczyznę i całe życie, spędzone na obczyźnie, cierpiał dla niej. On natchnionymi temi uczuciami, wyśpiewał ból i tragizm swego narodu całemu światu, który dotąd korzy się w zachwycie przed królewskim majestatem jego wspaniałej Muzy.

Wzięte przez pryzmat tej prawdy, dopiero będą uzasadnione słowa prof. Stanisława Rączki w tymże jego artykule: „...zdarza się nieraz, że w pozornie obcem nawet nazwisku kryje się rdzennie polski źródłosłów".

Wacław Ornowski.

ZYGZAKIEM.

M A J.

Z cudnym uśmiechem, w karocy złoconej
Z pękami kwiatów wiśni w butonierce,
Maj swe ustawia szmaragdowe trony,
By uradować każde ludzkie serce.

Aby na hasło tego królewicza
Kwiaty najbielsze przyodziały szaty,
Aby w kochaniu trwała pieśń słowicza
Pośród złocistej księżyca poświaty.

Rozkwitasz w leśnym nawoływań echu
I wszelkich stworzeń odrodzonym chórze
I żyjesz, maju, w dziewczęcym uśmiechu,
Co drga na słodkiej warg lubych purpurze.

Piękne bzów ciężkie i białe okiście,
I z łąk biegnące kwiatów słodkie wonie,
I płaszcz wiosenny: drzew soczyste liście,
I ptaków leśnych rozgłośne symfonje.

Lecz kiedy spojrzeć w dolę ludzką biedną,
Jak myśl się gubi i gaśnie w rozterce,
To najpiękniejsze jest w maju to jedno,
Iż tak raduje każde ludzkie serce.

Ćw.

MIGAWKI.

Doświadczony zwierzchnik.

Od pewnego czasu Sosnowiec ma smutną sławę w Polsce. Oto policja wykryła szereg nadużyć w Kasie chorych, a później w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

To wykrycie nadużyć komentowane jest najrozmaiciej, a nie brak i dowcipów na ten temat.

Jeden ze starszych mieszkańców Sosnowca przypomina w kole swych znajomych następującą dykteryjkę.

Przed wojną w nadgranicznym wówczas Sosnowcu stacjonował oddział straży pogranicznej.

Celem dokonania przeglądu oddziału straży w Sosnowcu przybył tu jakiś pułkownik, czy może nawet sam generał. Dowódca oddziału, chcąc się pochwalić przed swym zwierzchnikiem melduje mu, że w ciągu ostatniego miesiąca na jego odcinku schwytano przemycanych towarów aż na sumę dziesięciu tysięcy rubli. I stanął oficerek na baczność, oczekując pochwały i zachęty.

Tymczasem zwierzchnik zasępił się i rzecze:

— Źle, bardzo źle, bo dowiedzione jest, że przy najbardziej energicznej akcji ze strony straży pogranicznej można złapać zaledwie 10 proc. przemycanego towaru. Oblicz teraz, mój drogi. Jeżeliś złapał towar wartości 10 tys., to ile jeszcze przez granicę przewieziono towaru takiego, o którym ty nic nie wiesz.

Dowódca oddziału skłonił głowę i przyznał słuszność doświadczonemu zwierzchnikowi.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od 15 maja 1928 roku.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do WARSZAWY: 0.59 (posp.), 9.35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin), 21.46.
Do KATOWIC: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49, 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Żywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.
Do ZĄBKOWIC: 9.05, 13.35, 15.00 (połączenie z pociągiem posp. do Warszawy), 15.54, 18.46, 22.45, 23.37 (wagon bezpośredni do Łodzi).
Do ZAWIERCIA: 6.43.
Do CZĘSTOCHOWY: 5.00, 7.46, 14.21, 17.52, 19.30.
Do MACZEK: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.
Do SZCZAKOWY: 12.38, 18.13.
Do DĘBLINA: 2.51, 9.46.
Do KIELC: 6.00.
Do KAZIMIERZA: 5.10, 10.05, 14.40, 18.45, 21.20.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z WARSZAWY: 1.15 (posp.), 7.20, 12.58 (przez Dęblin), 19.05, 20.06 (posp.).
Z KATOWIC: 0.54 (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05, 4.58, 5.58, 6.40, 7.39, 8.23, 8.59, 9.31 (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Żywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40 19.25, 20.56, 21.54 (bezp. z Żywca), 22.39, 23.29.
Z ZĄBKOWIC: 3.52 (wagon bezpośr. z Łodzi). 5.51, 8.28, 11.17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.
Z ZAWIERCIA: 9.37.
Z CZĘSTOCHOWY: 10.17, 13.41, 17.40, 22.09, 23.41.
Z MACZEK: 1.45, 4.42, 7.48. 15.24.
Ze SZCZAKOWY: 0.10, 17.12.
Z DĘBLINA: 3.18, 19.53.
Z KIELC: 22.30.
Z KAZIMIERZA: 7.15, 13.00, 16.35, 20.20, 23.35.
Ze STRZEMIESZYC: 6.47.

Budowa szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu.

SALE SZKOŁY BĘDĄ MOGŁY POMIEŚCIĆ 720 UCZNIÓW.

Zagłębie, jako ośrodek przemysłowy odczuwa brak szkoły rzemieślniczej, fachowej, która mogłaby dostarczać miejscowym zakładom przemysłowym **wykwalifikowanych rzemieślników.** Sprawa ta, poruszana już niejednokrotnie, weszła na tory realne, gdyż w ub. roku zawiązał się Komitet towarzystwa szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu. **Inicjatywa budowy szkoły rzemieślniczej wyszła z towarzystwa przemysłowców.** W skład Komitetu weszli przedstawiciele: Rady zjazdu, Towarzystwa przemysłowców, Sejmiku i samorządów. Komitet odbył już kilka posiedzeń, a ostatnie, piąte z rzędu odbyło się onegdaj wieczorem w Towarzystwie przemysłowców w Sosnowcu.

Na zebraniu tem omawiono już szczegółowo program akcji budowy szkoły oraz plan finansowano. Zrealizowania zamierzeń Komitetu podejmie się spółka udziałowa, **w której udział weźmie przemysł, Sejmik i samorządy.** Wysokość jednej akcji ustalono na 1000 zł. Gmach szkoły stanie w Sosnowcu przy ul. Żytniej obok szkoły powszechnej. Przy szkole zostaną urządzone **warsztaty dla użytku uczniów szkoły oraz bursa i mieszkania dla dyrekcji i profesorów.** Wielkość szkoły obliczona jest na 720 uczniów. Uruchomione będą 4 wydziały: **ślusarsko - mechaniczny, odlewniczy, modelarsko - stolarski i elektryczny.** Kosztorys budowy szkoły i warsztatów wyniesie **2.500.000 zł.** Budowa bursy i mieszkań pociągnie za sobą przypuszczalnie koszty w wysokości **600.000 zł.** Komitet przewiduje, że w ciągu najbliższych dwuch lat zamierzenia swe zdoła zrealizować i uruchomić szkołę chociażby częściowo. Ustaleniem programu szkoły zajmuje się specjalna komisja, złożona z inżynierów. **Komisja ta odbyła już dotychczas 8 posiedzeń.**

Niezależnie od Towarzystwa szkoły rzemieślniczej powstanie **Towarzystwo popierania szkoły,** którego zadaniem będzie w przyszłości popieranie i prowadzenie tej pożytecznej placówki.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 NIEDZIELA	Dziś Serwacego B. Jutro Bonifacego M. Wsch. słońca 3 m. 45. Zach. „ 19 m. 19

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Napoleon".
Kino „Oaza" — „Wieczna miłość" z Mary Carr.
Kino „Sfinks" — „Gniazdo miłostek".
Kino „Momus": „Trzej Muszkieterowie".

× **UBEZPIECZENIE EMERYTALNE NAUCZYCIELI.** Na mocy rozporządzenia p. ministra pracy, termin wejścia w życie rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych odroczony jest do dnia 1 sierpnia r. b. dla nauczycieli prywatnych szkół średnich na obszarze m. st. Warszawy i województw: Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Lubelskiego, Białostockiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Wileńskiego i Nowogrodzkiego, które wykażą, iż bez obniżenia płac personelu nauczycielskiego nie mogą pokryć przypadających na nie składek ubezpieczeniowych i przedstawią uchwałę rady pedagogicznej, stwierdzającą zgodę na odroczenie obowiązku ubezpieczenia emerytalnego. Uiszczone już składki emerytalne za nauczycieli prywatnych szkół średnich, którzy przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia byli ubezpieczeni, będą na żądanie zwrócone.

× **ZJAZD KOMUNALNY W KATOWICACH.** W czasie od 17 do 21 bm. obradować będzie w Katowicach zjazd w sprawie przedsiębiorstw komunalnych. W zjeździe wezmą udział: przedstawiciele MSW., samorządów, dyrektorowie gazowni i wodociągów, oraz delegaci instytucyj przemysłowych. W czasie obrad uczestnicy zwiedzą przedsiębiorstwa komunalne, po zjeździe zaś zorganizowane będą wycieczki po Górnym Śląsku.

× **PRZYPOMNIENIE.** W dniach 17 — 20 bm. odbędzie się w Katowicach X zjazd gazowników i wodociągowców polskich, połączony z walnemi zebraniami Zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich oraz Związku gospodarczego gazowni i zakładów wodociągowych w państwie polskiem. Biura informacyjne czynne będą od dnia 16 bm. na dworcach: w Katowicach i Królewskiej Hucie. Centralne biuro zjazdu czynne będzie od dnia 16 bm. w Magistracie katowickim I - sze piętro.

× **BUDŻET WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** W środę 16 b. m. w urzędzie wojewódzkim w Kielcach rozpatrywany będzie budżet wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego. W związku z tem do Kielc wyjadą pp.: starosta Olpiński, sekretarz wydziału powiatowego Narbut i członek wydziału Wolf.

Teatr w Katowicach.

„DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT".

Operetka w 3-ch aktach z muzyką Fr. Schuberta „Domek trzech dziewcząt" ukaże się niebawem na scenie teatru Polskiego w Katowicach.

GOŚCINNE WYSTĘPY M. JEDNOWSKIEGO

Dyrekcji teatru Polskiego udało się pozyskać na gościnne występy znanego i cenionego artystę p. Marjana Jednowskiego, długoletniego reżysera teatru im. Juljusza Słowackiego w Krakowie. P. Marjan Jednowski wystąpi z końcem bm. w komedji Blizińskiego „Pan Damazy" w której wybitny artysta odtworzy tytułową postać.

REPERTUAR.

Niedziela, dnia 13 maja, „Konrad Kędzierzawy" (pop.).
Niedziela, dnia 13 maja, „Tannhäuser" (występ M. Sowilskiego).
Wtorek, dnia 15 maja, Występ Józefa Śliwińskiego (o godz. 8 wieczór).

× **LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ.** Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej przystąpiła obecnie do pogłębienia propagandy lotnictwa wśród młodzieży szkół średnich i zwróciła się w tej tak ważnej sprawie do Ministerstwa oświecenia z prośbą o poparcie i wydanie okólnika, zalecającego zakładanie kół lotniczych L. O. P. P. wśród młodzieży i wprowadzenie wykładów o lotnictwie w szkołach średnich. Ministerstwo oświecenia wydało taki okólnik, który wskazuje przedewszystkiem na to, że szkoła powinna zainteresować sprawą lotnictwa całą młodzież, podległą jej wpływom, winna przez umysły i serca uczniów i uczenic trafić do kół rodzinnych i dokonać propagandy wśród ogółu obywateli, winna wreszcie z pośród licznych rzesz młodzieży wyłonić zdolne i twórcze jednostki, nadające się w przyszłości do czynnej pracy na polu lotnictwa.

Okólnik wskazuje dalej na to, że sposobem obudzenia zamiłowania do lotnictwa wśród młodzieży będzie odpowiednie uwzględnienie tematów z tej dziedziny w samej nauce szkolnej.

Ministerstwo zwraca uwagę kuratorów na celowość zakładania kół szkolnych LOPP., które mogą się stać pożądanym ośrodkiem propagandy lotniczej w szkole. Oprócz tego jednak należałoby popierać tworzące się tu i owdzie po szkołach kółka i kluby młodzieży i że we wszystkich sprawach powyższych należy współdziałać też i porozumiewać się z miejscowemi komitetami LOPP.

× **ZARZĄD ODDZIAŁU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA** w Będzinie podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości kandydatkom, zapisanym na kurs sióstr rezerwy P. C. K., że z przyczyn organizacyjnych kurs ten się nie odbędzie. O terminie następnego kursu zarząd wyda odpowiedni komunikat. Te z kandydatek, które pragną odebrać złożone dokumenty mogą zgłosić się po nie dnia 15 bm. między godz. 5 a 6 popoł. w Będzinie, lokal Macierzy, plac 3 Maja.

Stadjon sportowy

W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj w starostwie będzińskiem odbyło się posiedzenie sekcji finansowej komitetu budowy stadjonu sportowego w Zagłębiu. Na zebraniu ukonstytuował się zarząd wspomnianej sekcji, w którego skład weszli pp.: przewodniczący dyr. Banku Polskiego w Sosnowcu Swirtuń, wiceprzewodniczący dr. Cholewicki z Dąbrowy, skarbnik — dyrektor powiatowej kasy oszczędności w Będzinie Ankierstejn, sekretarz — kierownik drukarni sejmikowej Piszczyk. Na następnem posiedzeniu sekcji przedstawiony zostanie plan działalności sekcji, obejmujący nietylko budowę przyszłem, lecz i dalsze roboty, aż do budowy basenu włącznie. W najkrótszym czasie rozpocznie swe prace sekcja techniczna budowy stadjonu, która między innemi zajmie się wyszukaniem najodpowiedniejszego terenu pod budowę stadjonu. Narazie istnieje projekt zbudowania stadjonu na terenach Sosnowieckiego Towarzystwa vis a vis elektrowni okręgowej w Małobądzu, albo na terenach państwowych w Ząbkowicach lub w Niwce nad Białą Przemszą. Najodpowiedniejszym byłby teren nawprost elektrowni, gdzie znajduje się naturalne wzniesienie, które możnaby wykorzystać na trybuny.

× **„NASZ ŚWIAT".** Uczniowie gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu od pewnego już czasu wydają stałe miesięcznik pt. „Nasz Świat", wychodzący pod redakcją p. Kazimierza Herza, opiekunem zaś pisma jest prof. A. Tatomir. Z przyjemnością konstatujemy, że miesięcznik młodzieży gimnazjalnej naprzekór zwyczajom nie jest terenem popisów quasi-literackich, lecz służy pożytecznie do podzielenia się wrażeniami z podróży po Polsce i uwagami, nasuwającemi się przy obserwowaniu pewnych zjawisk życia. Najmniej jest literatury i ten objaw należy uważać za zdrowy i godny uznania. Prócz artykulików krajoznawczych, historycznych itp., znalazł się również i dział radjowy, kącik dla sportu i dział rozrywkowy. Całość wywołuje wrażenie tak bardzo dodatnie, że nie można szczędzić słów zachęty dla młodych redaktorów „Naszego Świata".

× **WZNOWIENIE CECHU BEDNARZY.** W sobotę dn. 19 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu (Jasna 26) zebranie bednarzy, prowadzących samodzielnie warsztaty bednarskie w pow. Będzińskiem, na którem ma być wznowiona działalność cechu bednarzy, który istniał jeszcze przed rokiem i liczył kilkunastu członków. Na zebraniu w dniu 19 b. m. zostanie przyjęty statut cechu i dokonane będą wybory władz cechu.

× **ZEBRANIE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.** W dniu 13 bm. o godz. 11 w sali konferencyjnej Inspektoratu pracy w Sosnowcu (ul. 3 Maja 9) odbędzie się walne zebranie członków Koła Stowarzyszenia urzędników państwowych w Sosnowcu. Na porządku dziennym sprawozdanie delgata ze zjazdu delegatów Kół w Warszawie z dnia 22 i 23 kwietnia rb.

× **ZEBRANIE RZEMIEŚLNICZE W DĄBROWIE.** Dzisiaj o godz. 10 rano w sali kina „Venus" w Dąbrowie odbędzie się zebranie samodzielnych rzemieślników chrześcjan cechowych i niecechowych. Na zebraniu omawiana będzie sprawa wyborów do Izb rzemieślniczych i rejestracji rzemieślników.

× **NOWY TRICK KOMUNISTÓW.** W związku z samobójstwem komunisty Grodzieckiego, który powiesił się w więzieniu mysłowickiem, komuniści będzińscy rozkleili w nocy z ub. piątku na sobotę na murach niektórych domów plakaty o antypaństwowej treści, oskarżające nawet władze więzienne o zgładzenie Grodzieckiego. W związku z tem policja zatrzymała kilka osób, oskarżonych o rozklejanie plakatów i o rozpuszczanie fałszywych wieści.

Koncert-raut

NA KOLONJE LETNIE.

Pomówmy najpierw o celu.

Za półtora miesiąca rozpoczną się wakacje, za półtora miesiąca z dusznych murów miasta szczęśliwsza młodzież wyfrunie na rozległe łąki wiejskie, aby odetchnąć orzeźwiającem powietrzem i wchłaniać w siebie zdrowie i siły, nadszarpnięte codzienną pracą na ławie szkolnej. Już dziś w każdej młodej głowie snują się najróżnorodniejsze plany spędzenia wakacyj, najśliczniejszy to bowiem okres w ciągu roku, bo najwięcej uroku ma dla młodości swoboda i słońce. Cóż milszego nad codzienną kąpiel w pobliskiej rzece, nad zabawy na łące i hukanie po lesie.

Ale nie dla wszystkich las szumi i nie dla wszystkich srebrzy się rzeka na szmaragdowym dywanie łąk. Niekażdy może sobie pozwolić na wyjazd na wieś.

Istotnie więc piękną jest myśl kół opieki gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu, szkoły handlowej żeńskiej im. Królowej Jadwigi, oraz gimnazjum im. B. Prusa, które postanowiły zorganizować koncert-raut na kolonje letnie dla młodzieży wymienionych szkół.

Koncert-raut odbędzie się w sali gimn. Staszica **w sobotę dnia 19 maja.** Datę tę trzeba dobrze zapamiętać, bo nieprzybycie na koncert-raut będzie doprawdy grzechem nie do darowania. W części koncertowej wezmą udział pp.: Hajdamowiczówna, arytstka dramatyczna teatru polskiego w Katowicach, p. Tarnawski, artysta opery katowickiej i p. Zaleska (fortepian), prof. szkoły muzycznej w Katowicach.

Niech nikogo, kto kocha młodzież, nie zabraknie na koncercie-raucie w dniu 19 b. m.

× **ZWIĄZEK POWSTŃCÓW ŚLĄSKICH W CZELADZI,** założony w roku 1922, skupił około 180 członków, b. powstańców. Gdy jednak prezes Związku ks. prefekt T. Urbański opuścił Czeladź, organizacja podupadła i dopiero w listopadzie 1927 r. wznowiła swą działalność. Dnia 17 bm. Związek powstańców śląskich w Czeladzi obchodzić będzie rocznicę wznowienia swej działalności. Rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, popołudniu Związek urządzi zabawę w parku miejscowym, z której dochód przeznaczy na cele wychowania wojskowego i kulturalno-oświatowego Związku.

× **Z LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.** Wszyscy uczestnicy wycieczki nad morze polskie zapisani w sekretarjacie Ligi proszeni są o wpłacenie najpóźniej do dnia 16 bm. reszty należności za wycieczkę w kwocie 33.50 zł. Wyjazd nastąpi dnia 26 maja o godz. 13 z Sosnowca. Bliższe szczegóły wyjazdu będą podane w swoim czasie.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu, odbytem w dniu 9 bm., dokonano następujących zmian w składzie zarządu: w miejsce dotychczasowego prezesa inż. Borkowskiego wybrano prezesem p. Grunera Roberta Aleksandra, wiceprezesem dyr. Sieradzkiego Stefana i w miejsce skarbnika dyr. Jeziorowskiego, który wyjechał z Sosnowca, wybrano p. Dudę-Dziewierza Kazimierza.

× **KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 3 MAJA W BĘDZINIE** prosi uczestników zawodów sportowych, odbytych w dniu 3 maja, o zgłoszenie się po odbiór nagród, które rozdawane będą w niedzielę 13 bm. o godz. 18 w lokalu Magistratu m. Będzina.

× **Z CUKIERNI WARSZAWSKIEJ.** Od kilkunastu dni w cukierni Warszawskiej występuje znakomita wodewilistka p. Wacława Morawska i znany już publiczności zagłębiowskiej piosenkarz Józef Sławski. Występy doskonałej pary cieszą się wielkiem powodzeniem u publiczności, która nie szczędzi jej każdego wieczoru oklasków.

Magistrat spóźnia się

Z WYPŁACENIEM SUBWENCJI TEATRALNEJ.

Już niejeden tydzień upływa od powzięcia przez Radę miejską uchwały o udzieleniu dwu tysiecy złotych subwencji dla teatru. Trzeba szczerze powiedzieć, że właściwie nie jest to subwencja, lecz środek, umożliwiający artystom wyjazd z Sosnowca. Po nieudanym sezonie teatralnym sytuacja materjalna pracowników teatralnych wszystkich kategoryj jest w niektórych wypadkach wprost rozpaczliwa. Nikt nie podnosił głosu przeciw uchwale Rady miejskiej, bo każdy rozumiał, że ludziom, którzy pracowali, mniejsza o to z jakiemi rezultatami, pod egidą teatru miejskiego należy się obecnie ze strony miasta jakaś pomoc.

Tymczasem od uchwały Rady miejskiej upłynęło już sporo czasu, a kasa miejska pieniędzy, przeznaczonych dla teatru dotychczas nie wypłaca, co jest tembardziej niedopuszczalne, że wszystkie warunki, któremi obstawiono fakt wypłacenia gotówki, zostały już wypełnione, to znaczy spisano już inwentarz miejski w teatrze i odebrano go z rąk dzierżawcy teatru i gmach teatru w każdej chwili może być opróżniony.

O sprawie tej wspominamy z prawdziwą przykrością ze względu na osoby artystów i innych pracowników teatralnych, dla których nie jest przyjemnością oczekiwanie na obiecane pieniądze magistrackie i których sytuacja jest conajmniej niemiłą w obliczu niemożności zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb codziennych.

Uwagi nasze, przypuszczamy, będą wzięte pod uwagę przez Magistrat i przykra sprawa wypłacenia subwencji teatralnej będzie zlikwidowana choćby nawet jutro.

Obrachunek przed zgonem.

GŁOS RADNEGO MIASTA O GOSPODARCE MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.

W jednym z ostatnich numerów socjalistycznego „Głosu Zagłębia" umieszczono 2 artykuły, poświęcone motywom **ustąpienia z sosnowieckiej Rady miejskiej klubu mieszczańskiego.**

Jeden z tych artykułów staje się jasnym i nad wyraz zrozumiałym po przeczytaniu podpisu autora, który dosłownie brzmi: — **„Griaduszczyj Cham".**

Trudno polemizować z „Griaduszczym chamem", który całe umiarkowane społeczeństwo nazywa w swym artykule głupim i niedorozwiniętym Nazywa tak to społeczeństwo, które wysunęło do pracy w samorządzie kilku wytrawnych samorządowców, kilku inżynierów, profesorów, lekarza i kilku reprezentantów organizacyj gospodarczych. Mądrym i rozwiniętym społeczeństwem jest według opinji „Griaduszczego chama" społeczeństwo nr. 2, które wysunęło do pracy samorządowej **na 35 radnych, około 30 analfabetów.** Zawdzięczając temu stanowi rzeczy wielu pływaków bez kwalifikacji ma **piękne dochody i zaszczytne stanowiska** w Magistracie. Można się conajwyżej zgodzić z „Graduszczym chamem", że dzisiejsi ojcowie miasta to istotnie conajmniej „mądrale".

Wreszcie, czy schlebianie swoim wyborcom „od mądrych" da odpowiedni rezultat przy wyborach **po trzechletniem bezmyślnem trwonieniu grosza publicznego,** to jeszcze zobaczymy.

A teraz parę uwag **pod adresem prezesa Rady miejskiej mec. Pawełka.** Pan prezes jako prawnik wie, że na oświadczenie ustępującego z Rady klubu mieszcz. trzeba było dać odpowiedź. Od tego jest prawnikiem, by znaleźć na rzeczowe motywy —nic nie mówiące ogólniki.

Ale ja na taką odpowiedź się nie zgadzam. Może pan prezes Rady miejskiej wyjaśni, dlaczego wystąpienie z Rady klubu mieszczańskiego nazywa **tendencyjną próbą zerwania kadencji.** Według ziemskich obliczeń trzyletnia kadencja Rady miejskiej skończyła się w kwietniu. Mogłaby trwać wtedy, gdy pan prezes zechce dla swych pupilów **wymyślić 3-letnią kadencję księżycową.** W takim razie należałoby przeprowadzić na posiedzeniu Rady miejskiej uchwałę o dziedziczności stolców magistrackich, bo nikt z obecnych członków Magistratu zakończenia kadencji nie dożyje.

Pan prezes dalej wyjaśnia:

> R. M. nie może odpowiadać za „fatalny stan ulic", który jest nieunikniony przy przejściowych okresach zabrukowań. Tę pracę ocenić będzie można dopiero w przyszłości, gdy miasto rozbudowane i zaopatrzone w zdobycze nowoczesnej kultury — będzie świadectwem rzetelnej i owocnej pracy Magistratu.
>
> Równie nieuzasadniony jest zarzut, że „Magistrat uporczywie i bezmyślnie eksperymentuje bruk ulic", prace tych dokonywują fachowcy, którzy nie mogą przewidzieć przeszkód, napotykanych na rozpoczętych terenach. Każdy system nowych robót może się spotkać z naganą ludzi złej woli.

Czy panu prezesowi to wyjaśnienie nie przypomina piosenki: **„Aczkolwiek czemu nie, ale cóż, gdy wszak",** bo ja z tego nic nie rozumiem: fatalny stan ulic, nowoczesna kultura, robią fachowcy, a nie przewidują przeszkód, i w końcu—nagana ludzi złej woli. Czy istotnie **przechodząc obok swej byłej willi na Małachowskiego** jest pan prezes człowiekiem złej woli, gdy patrzy na bruk świeżo położony, który na gwałt trzeba ponownie przekładać, bo tam dziura przy dziurze? Czy skonstatowanie tego jest złą wolą i czy to dowodzi fachowości Magistratu?

I czy panu prezesowi nie żal, że tego rodzaju roboty wielomiljonowe budżety pochłaniają?

Wyjaśnia mec. Pawełek dalej klubowi mieszczańskiemu:

> Oferty są przyjmowane według dekretów oraz rzeczowości i rzetelności oferentów.

Jakich dekretów, jakiej rzeczowości i rzetelności?

Wiemy że odpadają kandydaci miejscowi, odpowiedzialni materjalnie, opłacający na miejscu podatki Magistratowi, a nadewszystko tańsi, —na rzecz zamiejscowych droższych (przy rzeźni miejskiej o 70 tys. złotych). Pytam się dla jakich względów rzeczowych czy dekretowych?

Następnie wyjaśnia pan prezes:

> Pożyczkę ulenowską uzasadniały liczne, w tym celu zwoływane posiedzenia R. M.! Wszelkie wydatki zatwierdza Województwo.

Stwierdzam, że Rada żadnych sprawozdań nie otrzymała, choć to jest jej prawo i choć, będąc na miejscu, mogłaby wydatkom tym się przyjrzeć lepiej.

Dalej znowu chwali się pan prezes, że:

> Bieg posiedzeń R. M. odbywa się według wszelkich zasad parlamentarnych, R. M. pozwala swym członkom na wypowiedzenia się, niezależnie od ich przekonań politycznych.

W każdym razie parlamentarny bieg posiedzeń był taki, że kilku radnych, nieobeznanych z tego rodzaju biegiem, opuściło R. M. Nie był on w każdym razie przesadnie parlamentarnym, bo **były na posiedzeniach Rady i pobicia i krew mniejszości Rady i kneblowanie ust i t. p. wynalazki pepeesowskie.**

Oznajmia mec. Pawełek jedynie słusznie że:

> R. M. nie zapiera się tego, że nie dopuściła członków Kl. M. do prezydjum, biorąc na siebie odpowiedzialność za gospodarkę miejską; obejmując zarząd nad sprawami miasta, socjalistyczna R. M. chciała całkowicie odpowiadać za jego rozwój.

To oświadczenie jest poważne i po tym oświadczeniu pana prezesa dobitnie się wyjaśnia nasza sytuacja w R. M. m. Sosnowca. W tej sytuacji byliśmy **jedynie obserwatorami,** bez możności wpływania na gospodarkę miejską, choć sam pan prezes przyznaje, że w naszym gronie byli ludzie „zdolni do podjęcia pracy".

I dlatego też słusznie za coroczne wielomiljonowe sumy wydatkowane rozrzutnie i bez znajomości rzeczy,— jesteśmy rozgrzeszeni.

Były radny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Marjan G. z pod Żarnowca: Wiersz rzewny i szlachetny, ale należy jeszcze trochę popracować nad formą, a wtedy mógłby być drukowany.

Kto, gdzie i komu

UKRADŁ TO I OWO?

Policja sosnowiecka aresztowała Stefana Kuklę, zamieszkałego przy ul. Pańskiej 40 i Stanisława Nogę z ul. Dębowej 12. Obydwaj wymienieni byli oddawna poszukiwani za dokonanie szeregu kradzieży. Oddano ich do dyspozycji władz sądowych.

Stanisława Dziura, służąca, skradła swej chlebodawczyni p. Władysławie Włoskiewiczowej z Sosnowca, (Kościelna 9) 200 zł. Dziura została aresztowana i pójdzie pod sąd.

Również i Rafał Jachlik z Nowego Bytomia dostał się w ręce policji sosnowieckiej, skradł bowiem z mieszkania p. Władysława Mirskiego z Sosnowca (3 Maja 32) radjoaparat, zegarek it.p. Przy Jachliku znaleziono również inne rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Agnieszce Dymitrowicz, mieszkającej w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 26, skradziono z mieszkania zegarek złoty. Kto ukradł, nikt narazie nie wie.

Ickowi Koebeinowi z ul. Modrzejowskiej 37 w Sosnowcu skradziono z mieszkania weksel na sumę 50 dolarów. Pan Icek Koebein powiada, że tego brzydkiego czynu dokonał p. Pinkus Blumenfeld. Jak to tam naprawdę było z tem wekslem dolarowym, trudno zgadnąć.

Zdzisławowi Iwańskiemu skradziono na ul. Czystej w Sosnowcu dwie teczki skórzane z wartościowemi dokumentami. Teczki były w aucie. O kradzież posądzony jest szofer Czesław Kujawa, ale dopiero śledztwo wykaże, czy winien.

W Grodźcu też kradną. Oto w nocy z czwartku na piątek niewykryci dotychczas złodzieje dostali się po urwaniu kłódki do komórki Zyskinda Berkowicza, mieszkającego w Grodźcu przy ul. Bolęradzkiej i zabrali trzy skóry surowe.

× **PRZY PRACY.** W czasie pracy na dole kop. „Reden" uległ złamaniu lewej nogi robotnik Makary Piaskowski. Przewieziono go na kurację do szpitala św. Barbary.

W ub. czwartek zmarł nagle w czasie pracy robotnik kopalni „Juljusz" na Kazimierzu, Wł. Lipczyk, lat 23. Na drugi dzień taki sam wypadek zdarzył się na kop. Kazimierz, zmarł mianowicie nagle Jan Bilnik cieśla. Obydwa wypadki nastąpiły wskutek anewryzmu serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu na Niemcach.

× **WOJOWNICZY SZOFERZY.** W nocy z czwartku na piątek ulicą Żeromskiego przejeżdżało auto osobowe bez światła. Przechodzący posterunkowy policji państwowej zatrzymał samochód dla wyjaśnienia powodu nieoświetlenia go. Nie spodobało się takie postępowanie policjanta Stanisławowi Kozłowi i Stefanowi Staniszewskiemu z Pogoni. Rzucili się oni na policjanta i usiłowali go rozbroić. Zostali za to aresztowani i przekazani władzom sądowym.

× **KRADZIEŻ KRÓW.** W ub. tygodniu nieznani sprawcy skradli p. Korbergowi, zamieszkałemu w Będzinie 2 krowy wartości 2000 zł. Zawiadomiona policja, poszukując złodziei stwierdziła, że ślady ich prowadzą na Śląsk. Tam też skierowano pościg. Okazało się przytem, że złodzieje mieli zamiar zaprowadzić krowy do Siemianowic. Przeszkodzono im jednakże w samą porę, gdyż policja natknęła się na nich pod Siemianowicami. Na widok policji, złodzieje pozostawili krowy na drodze sami zaś zbiegli.

Za oszczerstwo

RZUCONE NA P. NOBISA.

Sąd pokoju w Czeladzi rozpatrywał przedwczoraj interesującą sprawę mieszkańca Czeladzi, Ludwika Wieczorka. Od dłuższego już czasu osoba p. Józefa Nobisa, byłego burmistrza Czeladzi, była celem oszczerstw. Najpoważniejsze zarzuty wytoczył Wieczorek w lutym rb. na zebraniu właścicieli gruntów w Czeladzi. P. J. Nobis zaskarżył Wieczorka do sądu za oszczerstwo i sąd skazał Wieczorka na miesiąc bezwzględnego więzienia, oraz 5 zł. opłat sądowych. Wyrok ten może nareszcie oczyści atmosferę czeladzką, przesiąkniętą podejrzeniami i oszczerstwami, podczas gdy przy wyborach wygrywają w Czeladzi komuniści

Z SALI SĄDOWEJ.

„TRÓJKA HULTAJSKA".

(l) Trzej kompani: Ludwik Olej z Jaworzna, Jan Biskupski z Miechowa i Edward Pędracki ze Strzemieszyc, udali się na „robotę" do Strzemieszyc w dniu 3 września ub. r., poczem w nocy włamali się do obory Anny Walotkowej, gdzie skradli krowę.

Krowę tę sprzedali w Olkuszu, jednak, gdy nowenabywca odprowadzał ją do rzeźni, przechodząca właśnie córka Walotkowej, poznała własność matki i wezwała pomocy policji, która krowę odebrała, zwracając ją prawowitej właścicielce.

Po aresztowaniu złodziei, Olej przyznał się do winy, natomiast dwaj jego kompani zaparli się wszystkiego. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Oleja na 3 lata więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, Biskupskiego na 6 miesięcy więzienia, Pędrackiego zaś uniewinnił dla braku dostatecznych dowodów.

OKRADŁ POLICJANTA.

(l) 20-letni Stefan Ślusarczyk z Warszawy, przyjechawszy na gościnne występy do Sosnowca, czatował w d. 27 marca b. r. na poczcie w Sosnowcu na sposobność obłowienia się. Niedługo czekał na nią, bo niebawem nadszedł posterunkowy Ignacy Nędza i położywszy teczkę na pulpicie, podszedł do okienka, by nadać pieniądze. Ślusarczyk zbliżył się do pulpitu i bezczelnie ściągnąwszy teczkę, ukrył się w tłumie. Okradziony policjant zameldował o kradzieży w komisarjacie. Prowadzone dochodzenie ustaliło, że teczkę, zawierającą półbuty lakierowane skradł Ślusarczyk. Ujęty przez policję oświadczył, że zdjął teczkę z pulpitu, przypuszczał bowiem, iż stanowi ona własność jakiegoś żydka, który oddalił się, zapomniawszy ją zabrać. Ślusarczyk miał stać z teczką pod pachą i oczekiwać na nadejście właściciela, spodziewał się bowiem uzyskać, odeń wynagrodzenie.

Sąd pokoju w Sosnowcu wymierzył Ślusarczykowi karę 6 tygodni więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

ZA PRZYWŁASZCZENIE 400 ZŁOTYCH.

(l) Służąca Wiktorja Saletra, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy 3 Maja 5, ciułała grosz do grosza i wreszcie uzbierała 400 złotych. Pieniądze te postanowiła przesłać swej siostrze, pannie Kozub z Pekranowa (woj. Kieleckie), na założenie jakiegoś sklepiku, nie mając jednak czasu na wyczekiwanie przy okienku pocztowem, poprosiła o wyręczenie znajomego chłopaka, 19-letniego Ludwika Dziuka, pracującego w firmie Maruszewski i Ska. Dziuk wziął pieniądze i zamiast wysłać je, przywłaszczył sobie, poczem na zapytania Saletry, czy wysłał, odparł, że nie miał czasu, kiedyindziej odpowiedział, iż przekazał tę sumę, wreszcie, gdy Saletra otrzymała wiadomość od siostry, że nic nie wie o żadnych pieniądzach — Dziuk w bezczelny sposób oświadczył, iż 400 złotych zwrócił jej. Wtedy Saletra zwróciła się ze skargą do policji.

Sąd pokoju w Sosnowcu skazał młodocianego „kombinatora" na 3 miesiące więzienia.

ZA NIELEGALNY HANDEL WÓDKĄ.

(l) 23-letnia Stanisława Kołtuńska z Zagórza uprawiała potajemny wyszynk wódki. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał ją za to na 200 zł. grzywny.

Zastój w przemyśle włókienniczym

PRZYCZYNĄ WZROSTU BEZROBOCIA W ZAGŁĘBIU O 302 OSOBY.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, zakłady włókiennicze Szöna na Środuli w Sosnowcu zapowiedziały u siebie redukcję. Redukcja ta została przeprowadzona w ub. tygodniu, skutkiem czego 600 robotników postradało pracę, zwiększając temsamem liczbę bezrobotnych na terenie Zagłębia. Według sprawozdania P. U. P. P. Sosnowiec stan bezrobocia na terenie Zagłębia przedstawiał się następująco: **w Sosnowcu było 3545 bezrobotnych, w Będzinie 1100, w Dąbrowie 985, w Czeladzi 900, w gminie Olkusko-Siewierskiej 952, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2369, w Rokitnie Szlacheckiem 450, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1500, w Ogrodzieńcu 496, w Bolesławiu 326, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 850. Ogółem było 13473 bezrobotnych,** z których zarejestrowanych w P. U. P. P. Sosnowiec 10835: mężczyzn — 10076, kobiet 759.

W okresie tym przybyło 700 bezrobotnych, przyjęto natomiast do pracy 398 osób, zatem w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu na terenie P. U. P. P. Sosnowiec zwiększyło się o 302 osoby.** Częściowo bezrobotnych było 5140, z tego w Sosnowcu: zatrudnionych 4 dni w tygodniu 1154, w Czeladzi: zatrudnionych 5 dni w tygodniu 3986 osób. Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 705 osób, z których w powiecie Będzińskim 687, w pow. Olkuskim — 18 osób.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2709 bezrobotnych pracowników fizycznych i 70 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy: 4647 — fizycznych i 632 — umysłowych. **Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 8064 osoby, w tem 708 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Skazanie fałszerza kwitów

NA 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA.

(l) 21-letni Zygmunt Piętka z Bolesławia, pow. Olkuskiego, niedawno wypuszczony z więzienia, znalazł się na bruku. Nie posiadając mieszkania, bielizny i odzieży i nie mając się z czego utrzymać, począł deliberować nad sposobami zaopatrzenia się w gotówkę, doszedł bowiem do przekonania, że **nie poto człowiek siedzi w więzieniu, by się czegoś „godziwego" nie nauczył.**

Dowiedział się skądś, że kopalnia „Maksymiljan" w Gołonogu zawarła z kilkoma kupcami umowę na dostawę towarów za kwity, to też postanowił skorzystać z tego. W tym celu podrobił przy pomocy płytek żelatynowych pięć kwitów na sumę 230 złotych. Kwity te podrobione były bardzo udatnie. Piętka udał się z niemi do sklepu Szwarcbaumowej w Dąbrowie, gdzie je zrealizował, ubierając się kompletnie. Szwarcbaudowa nie poznała się na fałszerstwie, **poznał się natomiast kierownik kopalni „Maksymiljan", Rechnic, który kwity zakwestjonował, oddając sprawę w ręce policji.**

Drogą żmudnego dochodzenia ustaliła policja, kto je podrobił i osadziła Piątkę w więzieniu wraz z jego kolegą Bolesławem Urbanem, który pomagał mu w zrealizowaniu fałszywych kwitów. Każdy z nich zapierał się inkrymiminowanego im czynu, zwalając winę na drugiego.

Sosnowiecki Sąd okręgowy, który tę sprawę rozpatrywał, **skazał obudwu kompanów po 6 miesięcy więzienia.**

Wiadomości sportowe.

WYŚCIGI CYKLISTÓW. Dorocznym zwyczajem zarząd S. T. C. w dniu 20 b. m. organizuje wyścigi kolarskie o tytuł „mistrza klubu S.T.C." na przestrzeni 50 klm. Czas dla „mistrza" wyznaczono 1 godz. 50 min. Start w Łagiszy o godzinie 3 popołudniu. Półmeta w Benduszu. Nagród wyznaczono 4. Prócz tego wiceprezes H. Levittoux przygotwouje dla „mistrza" dodatkową nagrodę honorową. Bieg ten dostępny jest dla członków S. T. C. i odbędzie się bezwzględu na pogodę. Zbiórka komisji wyścigowej u p. Zalegi dnia 20 b. m. o godzinie 1 m. 30 popołud. W skład komisji wyścigowej wchodzą pp.: J. Fliski, H. Levittoux, J. Chrząstowski, St. Czupiał, K. Markiewicz, K. Baran, H. Baran, L. Szczygielski, E. Tański, A. Nowakowski, St. Drybs, J. Drybs, J. Zientara, E. Czech, S. Witecki, R. Wykurz, E. Kalarus i W. Tomczyk.

R. T. G. S. ZAGŁĘBIE — DĄBROWA — T. S. VICTORIA SOSNOWIEC. Jeden z najcięższych meczów rozegra dziś „Victoria" o godz. 5 popoł. na własnem boisku w Sosnowcu przy ul. Alcja, mianowicie z „Zagłębiem" o mistrzostwo klasy A Kiel. Z. O. P. N. Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco i niewątpliwie ściągnie tłumnie publiczność. „Victoria" jest w tabeli rozgrywek mistrzowskich na pierwszem miejscu. Z dotychczasowych 4 rozgrywek „Victoria" nie straciła ani jednego punktu i w obecnej chwili przedstawia się jako najpoważniejszy kandydat na mistrza tegorocznego, ponieważ wszyscy rywale „Victorii" mają już po jednej lub więciej przegranych. „Zagłębie", które poniosło porażkę w Częstochowie, będzie chciało za wszelką cenę dorównać „Victorii" i dlatego należy się spodziewać ciężkiej walki obydwu rywali. O godz. 10 przed południem — zawody rezerw powyższych zespołów o mistrzostwo rezerw.

UKARANO GRACZY: a) Gocylę (Zagłębie) dwutygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę podczas zawodów Zagłębie—Makabi w dniu 29.4-1928 r., b) Łatę Stefana (Czel. K. S.) dyskwalifikacją na 2 miesiące za bruatlną grę podczas zawodów C. K. S. — Ruch w dniu 6.5.28 roku, c) Kontocha Piotra (C. K. S.) dyskwalifikacją na 4 miesiące za słowne obrażenie i pogróżki względem sędziego podczas powyższych zawodów, d) Sidłę Eugen. (C. K. S.) dyskwalifikacją na 2 miesiące za pogróżki i znieważenie sędziego, e) klub Czel. K. S. w Czeladzi grzywną zł. 20 za nieutrzymanie porządku, przez co doszło do ekscesów (uchwała zarządu z 9.5.28 r.), d) członków zarządu C. K. S. w Czeladzi Koniecznego i L. Wieczorka dożywotną dyskwalifikacją od sprawowania czynności członków zarządu za wysoce niekulturalne zachowanie się na zawodach C. K. S. — Ruch w dniu 6 maja r. b., e) Moszka Weisberga (Arja) dyskwalifikacją na 2 miesiące za słowne znieważenie sędziego na zawodach Brynica—Arja w dniu 6.5.28 r. w Sosnowcu, f) Jerzego Pletnicę (Brynica) dyskwalifikacją na 2 tygodnie za brutalną grę na powyższych zawodach, g) klub K. S. „Arja" surowo napomina się za nieprzestrzeganie porządku na zawodach, h) Staniszewskiego Ryszarda (Victoria) dyskwalifikacją na 2 tygodnie, i) Szlezyngera Sz. (Makabi) i Łukaszewicza (Zagłębie) napomnieniem za ostrą grę podczas zawodów Makabi — Zagłębie w dniu 29.4.28 r. w Sosnowcu, j) podaje się do wiadomości Czel. K. S. w Czeladzi, że w razie powtórzenia się podobnych jak w dniu 6.5 r. b. ekscesów na boisku w Czeladzi zawody odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych bez publiczności, k) ukarano graczy Henryka Maślanga i Jasikowskiego Stefana (Strzała) 1-tygodniową dyskwalifikacją za brutalną grę podczas zawodów Rozwój—Strzała w dniu 6.5.28 r.

Echa święta narodowego

W ŁAGISZY.

Święto narodowe w Łagiszy obchodzono nader uroczyście. O godz. 8 m. 30 zebrały się organizacje oraz dziatwa szkolna.

O godz. 9 rano dziatwa szkolna, oraz miejscowe organizacje na czele z orkiestrą przeszły przez Łagiszę do kościoła na mszę św., podczas której miejscowy proboszcz ks. Marjan Kluszczyński wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po mszy organizacje ruszyły na plac szkolny, gdzie odbył się bieg na przestrzeni 800 m. Do biegu stanęły następujące organizacje. Straż ogniowa, Strzelec, Koło młodzieży męskie oraz drużyna harcerska. Pierwszy przybył do mety harcerz Edmund Sitko w czasie 2 m. 16 sek., zdobywawjąc dla drużyny piłkę koszykową. Drugi przybył harcerz Wincenty Nikodem w czasie 2 m. 28 sek., zdobywając II nagrodę pieniężną w sumie 10 zł. Trzeci strzelec Juszczyk w czasie 2 m. 35 sek. zdobył trzecią nagrodę w sumie 6 zł.. Nagrody ofiarował komitet obchodu 3 Maja. Po zawodach odbyły się ćwiczenia pokazowe straży pożarnej z Sarnowa, z Łagiszy oraz drużyny harceskiej męskiej z Łagiszy. Na zakończenie tego obchodu odbyła się defilada organizacyj.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — Przeznaczenie.

× **CELEM OBRONY BUDŻETU.** W związku z mającą być przeprowadzoną w województwie kieleckiem obroną budżetu gminy miejskiej m. Zawiercia, w dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Kielc pp. prezydent Tomasz Klepa, wiceprezydent Adam Mróz, członek Magistratu Gustaw Bornstein.

× **STRAŻ OGNIOWA** firmy „E. Erbe" prosi nas o zaznaczenie, że wzięła udział zarówno w święcie straży pożarnych, jak i w akcji ratunkowej w okolicy Ciągowic.

Kronika Olkuska.

× **HUFIEC OLKUSKI MĘSKI Z. H. P.** urządza dzisiaj (w niedzielę) święto harcerskie (św. Jerzego, patrona harcerzy) łącznie z otwarciem „Tygodnia harcerskiego". Program święta obejmuje: o godz. 9 msza św. w kościele parafjalnym, później defilada drużyn harcerskich na rynku przed władzami państw. harcerskiemi itd., o godz. 3 popoł. otwarcie obozu harcerskiego w lesie na „Pakusce" za fabryką „Olkusz". W międzyczasie gry i zabawy. Na święto harcerskie do Olkusza przybędą drużyny z innych miejscowości powiatu. Koło P. H. oraz komenda hufca zwraca się do mieszkańców miasta Olkusza o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w uroczystości harcerskiej.

× **TRUP CHŁOPCA NA POLACH SUŁOSZOWSKICH.** Policja sułoszowska została zawiadomianą w dniu 11 bm. o trupie chłopca na polach sułoszowskich w kierunku Jamgrota. Na miejscu skonstatowano łącznie z lekarzem, p. Piotrowskim, że chłopiec zmarł z wycieńczenia. Ma on lat około 14, biednie ubrany. Żadnych dowodów przy sobie nie miał, jedynie na kołnierzu kurtki jest znak wyhaftowany czerwoną bawełną „I. Janiak II". Ponieważ w okolicy przez nikogo nie został poznany, należy przypuszczać, że pochodzi z innych stron. Rysopis chłopca: wzrost 128 cm., twarz okrągła, nos mały, włosy ciemnoblond. Będzie daktyloskopowany i fotografowany.

TEŻ MA RACJĘ.

— Uj panie Szpigielsztajn! Możebyś pan zamknął cośkolwiek drzwi! Strasznie żymno na dworze!

— A jak je zamknę, to pan myślisz, że się ocrzeji?

Nasz dział radiowy.

APARAT RADJOWY W POCIĄGU.

W obrębie lwowskiej dyrekcji kolejowej odbyła się pierwsza w Polsce próba zastosowania aparatów radjowych do wagonów, krążących na tutejszych linjach kolejowych. Tutejsza firma radjowa zainstalowała w wagonie salonowym prezesa tutejszej dyrekcji kolejowej dwa aparaty radjowe, 5 i 6-lampowy, w pociągu osobowym ze Lwowa do Złoczowa. W Złoczowie wagon z aparatami odczepiono i przyczepiono do pociągu powrotnego lwowskiego. Próbie, która wypadła bez zarzutu, przysłuchiwali się inżynierowie i urzędnicy kolei. Odpowiednie sprawozdanie wysłano do Ministerjum komunikacji.

PROGRAM RADJOWY

na niedzielę, 13 maja r. b.

KATOWICE:

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.
12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej; w programie utwory Czajkowskiego.
14.00 — Odczyt religijny z cyklu: „Światopoglądy"—wygł. ks. prałat Kapica z Tychów.
14.20 — Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski"—wygł. p. Władysław Włosik.
14.40 — Odczyt rolniczy z Warszawy.
15.00 — Komunikat meteorologiczny.
15.15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej, solistka: Marja Barówna (fortepian).
17.20 — Rozmaitości.
17.40 — Transmisja z Warszawy: wieczornica podhalańska.
19.10 — „Bery i bojki Śląskie"—wygł. prof. St. Ligoń.
19.35 — Odczyt p. t. „Poszukiwacze skarbów w Karpatach"—wygł. p. Wł. Nidowicz.
20.00 — Odczyt p. t. „Ze świata—odkrycia, zdarzenia, ludzie",—wygł. inż. St. Nitsch
20.30 — Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: PAT. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Kącik humorystyczny.

CO PIĄTE.

John Kelly, robotnik nowojorski, wraca zdenerwowany do domu. Odpycha żonę swą Mary, która mu się rzuca na szyję.

— Co ci się stało, John, czy jakaś przykrość?

— Zostaw mnie w spokoju! Powiadam ci dość dzieci!

— Co ty mówisz? Czyś oszalał?

— Powtarzam ci raz jeszcze i zapamiętaj to sobie: dość dzieci!

— Ale na litość Boską, John, tyś stracił chyba zmysły! Mamy czworo ślicznych bobasów, kochamy je nad życie, więc i piąte niewątpliwie nas uraduje...

John Kelly wyjmuje z kieszeni gazetę i każe żonie czytać artykuł „O ruchu ludności w Nowym Jorku".

Artykuł zaczyna się: Co piąte dziecko, które się rodzi w Nowym Jorku—to żyd...

DELIKATNOŚĆ.

Młody mąż: — Co płakałaś duszko?
Żona łkając: — Tak.
Mąż: — Dlaczegóż to?
Żona: — Tego nie mogę powiedzieć.
Mąż: — Nie możesz?
Żona: — Nie mogę, bo ty pewnie będziesz uważał, że to za drogo.

BIEDNY FARMER.

Farmer amerykański: Farma moja jest licha, wyżyć z niej nie można.

Gość: Więc jak się pan urządza?

Farmer: Widzi pan tego parobka? On pracuje za mnie, lecz farma jest zalicha, abym mógł wypłacać mu zarobek. Wobec tego pewnego dnia zafantuje mi całą farmę. Wtedy ja będę pracował u niego, aż ją znów odzyskam. I tak ciągle wkółko, inaczej wyżyć tu nie można.

SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO.

— Na Boga, któż cię tak urządził?
— Tadzio.
— Sądziłem, że wyjechał w podróż poślubną?
— Wyjeżdżał, ale już wrócił.
— Cóż to ma wspólnego z twoim wyglądem?
— Ja byłem swatem...

PARLAMENTARYZM...

„Księżniczka d'Abrantes, wydając uczty, pozostawiała zwykle troskę o menu swemu majordomusowi:

— Wyjaśniam mu o co mi chodzi, mówiła księżna; on tłumaczy sobie opacznie moje życzenia; ale, dzięki swej niezręczności, robi nie to i nie tak, jak chce i w rezultacie wykonywa właśnie to, o co prosiłam.

Metoda powyższa znajduje stałe zastosowanie w polityce. Wyborcy wyrażają swą wolę, którą Izba interpretuje fałszywie. Ale, że ustawy są źle sklecone więc w rezultacie żadne nieszczęście nie może spotkać narodu, który korzysta z błogosławieństw parlamentaryzmu".

Niefortunna ucieczka do Sowietów

TRZECH MIESZKAŃCÓW CZĘSTOCHOWY.

Władze policyjne w Częstochowie otrzymały onegdaj sensacyjny telefonogram od policji w Stołpcach nad granicą bolszewicką. Oto w dn. 8 b. m. trzech młodych ludzi usiłowało **przedostać się przez granicę do Rosji sowieckiej**, zostali jednak spostrzeżeni przez patrol K. O. P., a ponieważ nie usłuchali wezwania i **rzucili się do ucieczki** na stronę bolszewicką, patrol dał **salwę do uciekających.** Jeden z uciekinierów padł **trupem na miejscu**, dwaj inni zostali ujęci.

W badaniu okazało się, że wszyscy trzej są **mieszkańcami Częstochowy.** Zabity został 22-letni Kazimierz Woliński, syn właściciela warsztatu mechanicznego, mieszczącego się przy ul. Narutowicza, zatrzymani zaś okazali się: 21-letni Tadeusz Winiarski (Kościuszki 27) oraz 21-letni Edward Bekus, zam. przy ul. Tartakowej. Zamierzali oni przedostać się do Rosji sowieckiej, a stamtąd **wywędrować do Marokka w Afryce.** Telefonogram zapytywał w końcu, kim są ci ludzie.

Policja częstochowska odpowiedziała, że byli oni **karani kilkakrotnie za kradzieże** i ostatnio po wyjściu z więzienia wraz z zabitym Wolińskim **uplanowali ucieczkę do Rosji.**

Winiarski i Bekus zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Stołpcach, prawdopodobnie jednak w najbliższych dniach **będą przywiezieni pod eskortą do Częstochowy.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O 500 proc. wyższy podatek obrotowy

PŁACĄ W B. R. DROBNI KUPCY I RZEMIEŚLNICY.

W organizacjach drobnych kupców i rzemieślników panuje wielki ruch i podniecenie na skutek masowych skarg członków na nadmierne wysokie, w stosunku do roku zeszłego, wymiary podatku przemysłowego (od obrotu) za rok 1927.

Nałożone za rok 1927 wymiary podatkowe dla tej kategorji płatników są w stosunku do takich samych wymiarów z roku zeszłego (zaobroty w roku 1926) wyższe do 500 proc. i więcej. Oczywiście, każdy prawie kupiec czy rzemieślnik, który dowiaduje się, że w tym roku ma zapłacić pięć razy więcej niż w roku poprzednim, protestuje przeciw temu, bo niejednego taka nieprzewidziana zwyżka wydatków może postawić w niesłychanie ciężkie położenie. Na interwencję zainteresowanych — władze skarbowe odpowiadają, że ogólny stan interesów wszystkich gałęzi przemysłu i handlu był w roku 1927 o wiele lepszy, niż w roku 1926, oraz, że wymiary za lata poprzednie również i za rok 1926, dla tej kategorji płatników były zbyt niskie, wobec czego wynikają tak duże różnice. Oczywiście, takie uzasadnienie nie może uspokoić zainteresowanych, którzy też czynią starania o bardziej przychylne, niż w latach poprzednich, traktowanie odwołań i poza tem o odroczenie egzekucji.

Według materjałów, posiadanych przez organizacje gospodarcze, obroty przedsiębiorstw, prowadzących przepisowe księgi handlowe, wykazują za rok 1927, w stosunku do 1926, zwiększenie obrotów nie wyższe od 30 proc., i jedynie branża samochodowa miała w tym roku wyjątkowo dobre konjunktury, o 50 proc. wyższe niż w r. ub.

Wprawdzie ukazał się okólnik Min. skarbu („Kurjer Zachodni" zamieścił go wczoraj) przewidujący ulgowe sposoby spłacania podatku obrotowego, jednak nie wpływa on nic na wysokość wymiaru podatkowego.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY W POLSCE pracuje od szeregu tygodni pod znakiem bardzo pomyślnej konjunktury. Drukarnie powiększyły znacznie personel. Daje się odczuwać dotkliwy brak grafików-specjalistów co nie jest jednakże tylko naszą bolączką, gdyż zagraniczne zakłady graficzne, a w szczególności niemieckie, skarżą się stale na brak specjalistów, mimo stwarzania coraz nowych kursów zawodowych, izb doświadczalnych etc. Najlepiej zatrudnione są warszawskie, oraz poznańskie i katowickie zakłady graficzne. Słabiej natomiast przedstawia się sytuacja w Małopolsce, gdzie najżywsza praca wrzała pod koniec lutego i w pierwszych dniach marca, czyli przed wyborami. Po wyborach do Sejmu i Senatu ruch w drukarniach małopolskich znowu znacznie się osłabił.

PRZEMYSŁ MŁYNARSKI W WIELKOPOLSCE. Według informacji Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, podaż żyta w początkach kwietnia była bardzo słaba z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Wskutek tego ceny miały tendencję zwyżkową. W końcu miesiąca podaż nieco się zwiększyła, niepokrywała jednak zapotrzebowania. Brak żyta krajowego zmusił młyny do importowania znacznych ilości żyta niemieckiego, którego cena w ciągu miesiąca wzrosła z 51 zł. na 58 zł. za 100 kg. Obecnie kalkuluje się taniej żyto krajowe. Ceny żyta wynosiły na początku kwietnia 49.50 zł., około 20-go kwietnia 58 zł., a w końcu już tylko 55 zł. Cena pszenicy wzrosła w ciągu kwietnia w związku z minimalną podażą do 64 zł. za 100 kg., pszenica amerykańska kalkulowała się o blisko 6 zł. taniej. W ostatnich dniach kwietnia cena pszenicy spadła na skutek zniesienia zakazu przewozu pszenicy z dniem 1-ym maja — na 57 zł. za 100 kg. Zbyt na mąkę był w pierwszej połowie kwietnia dobry, w drugiej natomiast połowie panował zupełny zastój, polepszenia sytuacji oczekuje się dopiero w drugiej połowie maja. Zbyt na otręby jest również minimalny.

GARAŻE AUTOMOBILOWE zostały zaliczone do przedsiębiorstw handlowych 1) trzeciej kategorji, gdy mogą pomieścić równocześnie więcej niż 10 automobili i 2) czwartej kategorji, gdy mogą pomieścić równocześnie ponad 2 do 10 automobili. Garaże, mogące pomieścić równocześnie najwyżej dwa automobile, nie opłacają podatku przemysłowego.

JAK ROZDZIELONY JEST NA ŚWIECIE ZAPAS ZŁOTA I BANKNOTÓW. Według obliczeń amerykańskich 45 proc. zapasu złota znajdującego się w rękach ludzkich posiadają Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, 28.4 proc. ogółu ilości banknotów znajduje się w obiegu na ziemiach Stanów Zjednoczonych. Co do bankowych oszczędności to ich 62 proc. mają Stany Zjednoczone. Jednem słowem cały świat pieniężnie zależny jest od Stanów Zjednoczonych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12-5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 133.00 — 133.50, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 164.75—164.00, Bank Przem. Lwow. 107.00, Bank Zachodni 36.25, Bank Spółek Zarobk. 84.25, Spiss 162.50, El. Dąbrowa 78.00, Firlej 59.50, Wysoka 154.00 Węgiel 94.00, Modrzejów 48.50, Norblin 198.00, Ostrowieckie A 123.00—125.00, B 121.00—125.00, II emisja 114.00—117.00, Pocisk 11.70—11.90, 11.80, Starachowice 62.50—62.75—62.50, Ursus 11.50—11.25, Borkowski 17.00, Haberbusz 200.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.52, Paryż 35.09, Wiedeń 125.43 i pół, Praga 26.41 i trzy czwarte, Włochy 46.99, Szwajcarja 171.83, Dolarówka 5 proc. 80.50—80.00—80.75, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 55.25, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj i walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12-5.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej bez zmiany, usposobienie w dalszym ciągu słabe.

Z całej Polski.

Ś. P. INŻ. E. LIBAŃSKI.

W Brześciu n. B. zmarł inż. E. Libański, popularny nietylko we Lwowie lecz w całej Polsce popularyzator wiedzy technicznej ś. p. Libański od roku wybierał się do Zagłębia Dąbr., gdzie zamierzał wygłosić cykl odczytów.

CHLUBA MUZYKI WOJSKOWEJ.

Ministerstwo spraw wojskowych wysyła mistrzowską orkiestę 20 pp. z Krakowa na szereg tygodni zagranicę. Orkiestra w pełnym składzie wystąpi w Rumunji, Jugosławji, w Węgrzech, w Szwajcarji, we Włoszech, we Francji, w Hiszpanji, Danji, Belgji i Holandji. Orkiestra ta stanowi prawdziwą chlubę muzyki wojskowej w Polsce — gdyż pod batutą maj. Schrayera zdobyła szereg pierwszych nagród w konkursach muzycznych. Wyjazd ten będzie poważnym czynnikiem propagandy kultury polskiej zagranicą.

DZIEWIĄTY SYN.

Niejaki p. Sierocki w Pelplinie na Pomorzu któremu urodził się niedawno dziewiąty syn, otrzymał od Prezydenta Rzplitej fotografję z własnoręczną dedykacją i 50 zł.

KOMUNIŚCI — ŻYDZI.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły ścisłą rewizję w lokalu robotniczych związków żydowskich w związku z ostatnio coraz częstszemi na terenie Kowla demonstracjami komunistycznemi. W lokalu zw. żydowskich znaleziono ogromne zapasy literatury agitacyjnej, instrukcji Komiternu, oraz obszerną korespondencję stwierdzającą związek organizacji z Moskwą. W związku z wynikami rewizji aresztowano przeszło 30 osób, członków żydowskich zw. robotniczych.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW.

Mieszkańcy Równa zostali poruszeni faktem aresztowania przez policję braci Marjana i Jana Zielińskich, z których pierwszy był urzędnikiem Kasy chorych w Równem, skąd przed dwoma miesiącami został zwolniony. Okazało się, że byli oni sprawcami kradzieży w firmie „Praca" w Równem, narażając firmę na szkodę około 15,000 zł. Rewizja zarządzona przez policję u obu wymienionych dała pozytywne wyniki.

ŚMIERĆ SKAZAŃCA.

W ub. piątek został wykonany w Krakowie wyrok śmierci na Ludwiku Błochu, cieśli z Łagiewnik, który w zeszłym roku zamordował dwoje dzieci w powiecie Bocheńskim. Skazaniec prowadzony na podwórze więzienne, gdzie stała szubienica, opierał się gwałtownie, wyrywając się ze wszystkich sił prowadzącym go. Oczy miał zasłonięte niebieską przepaską. Ubranie miał na sobie więzienne, na bosych nogach czarne pantofle. W chwili, gdy go doprowadzono do stopni, począł krzyczeć „Otwórzcie mi oczy, otwórzcie mi oczy!" Kat z trudem wielkim zdołał mu nałożyć na szyję pętlę. Skazaniec bronił się do ostatniej chwili, odpychając kata. Pętla jednak zacisnęła się koło jego szyi, usunięto podstawę z pod nóg. Jeszcze parę konwulsyjnych ruchów... Obecni uchylili kapeluszy. Lekarz skonstatował śmierć.

ŚMIERĆ NA STOSIE.

Dzieje strasznej zbrodni rozpoznawał ostatnio Sąd apelacyjny w Wilnie. Tłem jej były porachunki pomiędzy szpiegami, działającymi na rzecz jednego z państw ościennych. Mszcząc się na towarzyszu swej przestępnej działalności szpiedzy uśmiercili go nocą w lesie, poczem ciało nieszczęśliwego spalili na stosie. Wkrótce jednak ujęła ich karząca dłoń sprawiedliwości. Ot oich nazwiska: Jan Wańko, Szymon Jaśko i Józef Żelazny. Ofiarą ich padł Mikołaj Bobola. Dwaj tylko z pośród nich ponieśli karę, bowiem Wańko zbiegł z kraju i ukrył się w Rosji. Mocą wyroku Sądu okręgowego w Pińsku Jaśko i Żelazny zostali skazani na karę ciężkiego więzienia bezterminowego. Sąd apelacyjny w Wilnie, który na skutek skargi skazanych rozpoznawał tę sprawę, z wykluczeniem jawności wyrok ten zatwierdził.

Jak djabeł-bandyta

OBRABOWAŁ KOBIECINĘ I UCIEKŁ NA DRZEWO.

Drogą z Raciąża do Ściegicża. (pow. Mławski), szła sobie mieszkanka wsi Kosobudy, Marjanna Bielak. Szła i odmawiała pacierze. Gdy naraz ukazał się jej przed oczyma jakiś potwór wymalowany cały w błocie. Wywinął kilka koziołków, wdrapał się na drzewo, a następnie zeskoczywszy rzucił się z wrzaskiem na kobietę, odebrał jej torebkę z 7 zł. 50 gr., chustkę do nosa i 3 bułki. Po obrabowaniu tej, uciekł do lasu, wdrapał się na drzewo i ze śmiechem począł zrabowane bułki zajadać. Kobieta się przeżegnała, myśląc, że to djabeł, ale „djabeł" jakoś na znak krzyża nie ginął przeciwnie uśmiechał się, i z apetytem zajadał bułkę. Kobiecina dała znać policji, która poczęła poszukiwać zgłodniałego „djabła". I w dniu dzisiejszym raniutko znalazła go na jednym z drzew, jak siedział przytulony do gałęzi, cały niemal zmarznięty. Okazało się, że tym „djabłem — bandytą" jest umysłowo chory, mieszkaniec wsi Raciąża, Feliks Prusakiewicz, który uciekł ze szpitala, i błąkał się po drogach.

Transfuzja krwi

PRZESZKODĄ W ZAWARCIU MAŁŻEŃSTWA.

Przed kilku miesiącami w szpitalu gandawskim leżała panna B., która—na skutek nieszczęśliwego wypadku—utraciła tak wielką ilość krwi, że transfuzja uznana została za jedyny środek, mogący uratować życie chorej.

Ofiarował się poddać tej operacji pewien student fakultetu medycznego, i panna B., dzięki transfuzji krwi, istotnie wyzdrowiała.

W następstwie, „spokrewniona" para zapałała ku sobie wzajemną miłością i zdecydowała nawet jaknajśpieszniej pobrać się.

Okazało się wszakże, że przelew krwi uważać należy — tak orzekły powagi naukowe z prof. Frytschem na czele — za bezwzględną przeszkodę w zawieraniu związków małżeńskich pomiędzy „ofiarodawcą" a „odbiorczynią", gdyż konsekwencje fizjologczne mogą być fatalne dla potomstwa.

Wściekły huragan z piorunami

POCZYNIŁ OLBRZYMIE SPUSTOSZENIA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W piątek dnia 11 b. m. w powiecie Dziśnieńskim i powiecie Postawskim **przeszedł straszny huragan**, nienotowany na terenie województwa Wileńskiego od bardzo dawna. Huragan. połączony z ulewą z piorunami, **zniszczył w powiecie Dziśnieńskim komunikację telefoniczną**, w powiecie Postawskim, gm. Woropajewskiej, **zniszczył doszczętnie 4 budynki mieszkalne i 14 gospodarczych.** W majątku Połowo walącą się stodoła **przygniotła dwuch ludzi**, Wólke i Brzeskiego, **oraz połamało nogi kilku koniom.** Na terenie gminy Łuczajskiej **burza pozrywała dachy na kilku domach**, kilka zaś domów **zniosła zupełnie z powierzchni.** Wpoprzek dróg na terenie tych powiatów **leżą powyrywane z korzeniami drzewa.** Jak silny był huragan, świadczy fakt, że na terenie jednej tylko gminy Duniłowickiej **zerwał dach na 236 domach.**

W tym samym dniu miała miejsce w Rodoszkowicach **wielka burza z piorunami,** przyczem od piorunów **zapaliło się kilkanaście budynków.** Ofiarą piorunu padł mały **chłopiec-pastuszek i 6 owiec.** Dzięki pomocy oddziałów K. O. P. **udało się pożar umiejscowić.**

Tajemnica Kacpra Hausera.

DZIEJE ZDZICZAŁEGO CZŁOWIEKA EUROPEJSKIEGO.

Najciekawszym bezsprzecznie z wszystkich znanych dotąd wypadków zdziczenia człowieka europejskiego w początkach ubiegłego stulecia był opisywany już niejednokrotnie (a ostatnio w sposób najlepszy przez znanego pisarza niemieckiego Jakóba Wassermanna), otoczony w dodatku tajemniczością pochodzenia nieszczęśliwca, wypadek, którego widownią była Norymbergja.

W tem to mieście (słynnem jako siedziba t. zw. Meistersingerów, uwiecznionych przez Ryszarda Wagnera w jego arcydziele muzyczno-dramatycznem), w dniu 26 maja 1828 roku, **a więc równe sto lat temu**, zjawił się **niewiadomo skąd z listem w ręku młodzieniec o tak dziwacznym wyglądzie, że wnet całe miasto zbiegło się, by go oglądać.**

Był to sławny odtąd — Kacper Hauser, którego dzieje mimo olbrzymiej wprost literatury, jaka o nim się do dziś dnia pojawiła, jeszcze całkowicie nie zostały zbadane. Niedalej jak w ubiegych latach znowu odkryto w Niemczech pewne zapiski, z których jakoby wynikało, iż Kacper Hauser był potomkiem panujących rodów Rzeszy niemieckiej.

W chwili zjawienia się na placu Targowym w Norymbergji, Kacper Hauser liczył zaledwie lat 16 czy 17. Do dnia o którym go z ukrycia jego wypuszczono w świat, trzymany był w norze tak małej, że mógł w niej tylko — siedzieć. Dlatego też, wydostawszy się z niej nie umiał utrzymać się na nogach, a każdy krok sprawiał mu wielkie boleści.

Naturalnie, że pierwsze, z czem zapoznał się na nieznanym mu wcale „świecie" była — policja. Kiedy go z Placu Targowego w Norymbergji odprowadzono do więzienia, biedak co chwila upadał, co uważano za symulację z jego strony. Dopiero lekarz policyjny zbadawszy go dokładnie, ku niemałemu zdumieniu swemu stwierdził że stopy jego nie zdradzały śladu, z któregoby wynikało, że je uciskało obuwie. Były bowiem miękkie jak wnętrze dłoni i bez szczypty t. zw. rogówki, pokryte natomiast świeżemi bąblami krwawemi, wywołanemi nieznanym przedtem Hauserowi butem. Najciekawszym zaś było stwierdzenie, że gdy Hauser siedział na podłodze z wyciągniętemi nogami, w podkolanku jego powstała tak drobna wklęsłość, że zaledwie karta do gry pod nią wsunąć się dała.

Nieszczęśliwy chłopiec wogóle nie umiał używać rąk i nóg, a zwłaszcza chód jego przypominał żywo pierwsze próby chodzenia małego dziecka. Schodami musiano go jeszcze długi czas po tajemniczem zjawieniu się jego w Norymbergji prowadzić, gdyż co chwila się wywracał. Mówić umiał zaledwie kilka słów jak „woda", „chleb", „pan". Z tych ssłów wywnioskowano, że trzymany zdala od ludzi Hauser karmiony był wyłącznie chlebem i wodą widział jedynie swego dozorcę więziennego, który był dla niego „panem". Jakoż przekonano się niebawem, że wszelki inny pokarm był mu obcy. Kiedy mu bowiem podano kawałek ugotowanego mięsa, po pierwszym kąsie wypluł je z uczuciem wielkiego wstrętu, przyczem ciało jego drżało konwulsyjnie. Jeszcze gorzej miała się rzecz, gdy próbowano mu dać się napić piwa. Dopiero po upływie całego roku zdołano go powoli przyzwyczaić do różnych pokarmów.

Dziwny też był rozwój jego zmysłów. Światło dzienne przez długi czas raziło go w takim stopniu, że zamykał oczy, natomiast widział w ciemności doskonale, jak kot. Niesłychanie czuły był jego zmysł powonienia Zdumiewające wrażenie wywarła na nim — muzyka, kiedy ją po raz pierwszy w życiu usłyszał. Twarz jego była jakby wniebowzięta, oczy szeroko otwarte i pełne dziwnego blasku a stał przez cały czas zupełnie nieruchomo, wsłuchując się w nieznane mu dźwięki. W chwili jednak, gdy w orkiestrze odezwał się wielki bęben Hauser ze strachu upadł na ziemię i wił się w konwulsjach.

Nieszczęśliwca przygarnął do siebie profesor norymberski Fr. Daumer, któremu udało się z czasem przeistoczyć go na człowieka normalnego. Wedle Daumera, pupil jego odznaczał się niezwykłą łagodnością i dobrocią serca. Niestety, krótko tylko to tajemnicze stworzenie cieszyć się miało życiem. Zbrodniczy dwór panujący, któremu zależało na zgładzeniu go z tego świata, wynajął bowiem skrytobójcę, który go pewnego wieczora przebił na ulicy sztyletem.

Z HISTORYJ AUTENTYCZNYCH.

W jednej z pierwszorzędnych restauracyj łódzkich kelner podaje gościowi talerz „urzędowego" rosołu, przyczem przez nieostrożność oblewa barwioną na żółto cieczą spodnie gościa.

Czyni się tumult. Nadbiega właściciel lokalu, i, widząc co się stało, woła uspokajająco:

— Nic nie szkodzi, drogi panie, to czysta woda, najzupełniej czysta woda..

W IMIENIU WILHELMA II.

(Wspomnienie z przed 10 lat).

— Gęby na munsztuk! Powaga jak na roratach i ani mrr... mrru! — padły ostatnie słowa komendy porucznika Woydyły.

Dwa auta ciężarowe posuwały się leniwo po szerokiej i rozmiękłej drodze ukraińskiej, a żołnierze trzymali się jeden drugiego, by zachować fason stojący i równowagę. Ukazały się pierwsze domki miasteczka N. na drodze z Jampola do Wapniarki.

— Fanfara! — mruknął Woydyła i wnet trębacz Jednoróg zabrzmiał na trąbie, wywołując z domków przestraszonych mieszkańców.

— Giermańcy! Giermańcy! — doleciały głosy z ulicy, która zaroiła się tłumem ciekawych.

— Fortel gotowy — mruknął Woydyła i skierował auta ciężarowe przed urząd gminny. Żołnierze w nieznanych tu uniformach drugiej brygady gen. Hallera uformowali się w czwórki, a choć złożył się z nich niewielki pluton, nadrobili dziarskim wyglądem i rzetelnem wybijaniem taktu.

— Hab acht! — ryknął porucznik Woydyła, aż w uszach zadźwięczało — halt!

Oddział stanął przed magistratem w ordynku, zatrąbił donośnie Jednoróg, a tłum ludzi zebrał się zewsząd i w przyzwoitej odległości spoglądał na okupantów.

— Wo ist der Burgmeister? — groźnie zapytał porucznik Woydyła pierwszego z brzegu żydka i nie czekając, w towarzystwie czterech legunów ruszył do wnętrza budynku. Natrafiwszy na większą salę o wyglądzie reprezentacyjnym stanął na podjum, wsparł rękę na biodrze i czekał...

Pokornie kłaniając się, zjawił się w towarzystwie ławników „gołowa" miasteczka, niosąc na czerwonej poduszce dwa na krzyż złożone i mocno zardzewiałe klucze, jeden zaś z ławników, z głębokiego wzruszenia ciężko dysząc, pokazywał na tacy chleb i sól. Stanęli przed majestatem okupacji, by usłyszeć sakramentalnie wypowiedzianą po niemiecku formułę:

— W imieniu cesarza Wilhelma II zajmuję to miasto...

W tem miejscu zabrzmiała fanfara Jednoroga, a przedstawiciele miasta złożyli pokłon głęboki.

Z ziemią zrówna to miasto artylerja, stojąca niedaleko, gdyby oddział cesarski spotkał się z nieposłuszeństwem mieszkańców...

Żyd tłomaczył powyższą groźbę na język rosyjski, ojcowie miasteczka gięli się w pół, a Jednoróg grzmiał nową fanfarą.

— Rozkazuję oddać do mojej dyspozycji cały magazyn armji rosyjskiej, waszej opiece powierzony przez ustępujący sztab białogwardicjski. Mieszkańcy złożą do dwuch godzin wszystką broń. Gdyby ktoś po godzinie 7 pojawił się na mieście, będzie rozstrzelany.

Krwią nabrzmiały policzki por. Woydyły, który swą powitalną mowę zakończył osobistą prezentacją:

— To wam rozkazuje w imieniu cesarza Rzeszy niemieckiej, Wilhelma II, porucznik jego sławnej armji, Rudolf von Kikeriks.

Fanfara, pokłon ojców miasteczka... Gdy odeszli, zjawiła się delegacja oficerów formacyj ukraińskich.

— Pokłon składamy reprezentantowi wojsk sławnego cesarza, które niosą nam „wilnost" i swobodu Ukrainy".

Potem delegacja oficerów—Rosjan.

—Z honorem biliśmy się, ale dziś pokój nastąpił, prosimy więc, by nas uważano za „mirnych żytieli".

Nie brakło kilku b. rosyjskich wojskowych Polaków i ich perory:

— Witając dzielne wojsko niemieckie, my przedstawiciele narodu o kulturze zachodniej...

— Tfu! — splunął Jednoróg, lecz opamiętawszy się, przyłożył trąbe do warg i zadął jakiś fałszywy akord.

— Genug! — warknął por. Woydyła i dał znać, że powitania skończone.

Już mrok zapadł, gdy przez ulice cichego i jakby wymarłego miasteczka, hucząc i tercząc, jechało dziesięć ciężarowych samochodów, wyładowanych kopiasto i kierowanych przez żołnierzy z oddziału por. Woydyły. Tu i ówdzie uchylały się okiennice i przestraszone oczy pokazywały się, śledząc, co to za korowód germański tak dudni i sapie przez puste ulice.

— Widno, giermańcy ujeżdżajut....

A tymczasem porucznik Woydyła, jadąc na ostatniem aucie, trącił Jednoroga łokciem.

— Była przemowa... hę...

— I ja też odtrąbiłem, jak się należy, a trudno było nie splunąć...

Poczem porucznik zeskoczył z auta i podszedłszy do ściany domostwa zdarł z niej afisz, świeżo wypisany grubemi literami w języku rosyjskim, którym „gołowa" przypominał mieszkańcom groźbę Rudolfa von Kikeriks.

— Sprawna administracja, niema co... Coś dla siebie trzeba przecież wziąć na pamiątkę.

Opuszczali już miasteczko, a Jednoróg na pożegnanie raz jeszcze zatrąbił, ale na melodję rzewną i tęskliwą:

— Żegnaj już...

Gdy następnego dnia do miasteczka N. przymaszerował prawdziwy batalion piechoty niemieckiej od strony Wapniarki, by zarekwirować rosyjski magazyn wojskowy, sądny dzień zapanował na rynku.

— Rudolf Kikeriks!... — ryczał aż siny z wściekłości major niemiecki — a ojcowie miasta stali w osłupieniu, nie wiedząc, jaka jest przyczyna tej furji.

— Co wywiózł ów Kikeriks?

Tu wysunął się żydek, znany już z dnia poprzedniego jako biegły tłomacz i przekładał:

— Osiem aut ciężarowych, 400 nowych siodeł, 60 zwojów sukna mundurowego, 1000 rewolwerów holenderskich, pięć cystern benzyny...

— Genug! — fuknął major niemiecki, krztusząc się wściekłością — A co zostało w magazynie?

— Pięć wiązek siana... — Nie dokończył nieszczęsny tłomacz, bo w tym momencie chwycił go Niemiec za szyję, trzęsąc nim jakby wiechciem, co widząc ojcowie miasta, rozbiegli się na wszystkie strony.

Tymczasem w intendanturze korpusu w Jampolu por. Woydyła musiał szeroko tłomaczyć swój niesamowity wypad, nieprzewidziany w żadnym rozkazie.

— Melduję posłusznie — szczerząc białe zęby wyjaśniał wczorajszy von Kikeriks — że w przeciwnym wypadku Niemcy zabraliby to wiano.

Po debatach i replikach rozłożono zdobycz, przeznaczając ją na ekwipunek różnych oddziałów, będących w potrzebie.

— Proszę tylko — przymawiał się por. Woydyła — nie zapominajcie o Jednorogu, który trębacz jest niebylejaki, a w podartych portkach aż wstyd go przed forum pokazać.

M. P.

U grobu świętego

CZŁONKA LEGJI HONOROWEJ.

Mało osób wie, że francuska Legja Honorowa ma w szeregach swych członków także świętego. Świętym tym jest Jan Baptysta Vianney.

Niedawno 300 komandorów, oficerów i kawalerów Legji udało się w pielgrzymce do Ars, w celu uczczenia stuletniego jubileuszu świętego posiadacza najwyższej oznaki francuskiej.

Św. Jan Baptysta Vianney, proboszcz z Ars, odznaczony został krzyżem zasługi przez Napoleona III.

Na czele pielgrzymki kroczył Mgr. Herscher, arcybiskup z Laodicee, najstarszy członek francuskiego Episkopatu.

Fantastyczne sporty

Obok sportów właściwych — rozwijają się sporty ekscentryczne. Spacer pieszo, lub na rowerze dookoła ziemi należy już do banalnych eksperymentów, które nie budzą ani ciekawości i zainteresowania w tłumie, ani też nie dziwią indywidualnego sportowca. W czasach ruchliwości powojennej i manji przenoszenia się z miejsca na miejsce uzyskują prawo obywatelskie czyny sportowe bardziej oryginalnego i niecodziennego charakteru. Tak naprzykład jeden z żadnych rozgłosu belgijczyków postanowił zadziwić swych rodaków, podejmując się obejść pieszo całą Belgię z bębnem na pasie i wybijając do taktu marsza. Obywatel Leroi z Lyonu wpadł na niemniej a może bardziej ekscentryczny pomysł przewędrowania całej Francji w... worku. W drodze jeszcze znajdują się dwaj kanadyjczycy, którzy wyruszyli w podróż po Europie, przyczem jeden z nich obowiązkowo musi spoczywać w taczce, którą drugi pcha przed sobą. Pewną sławę wśród gapiów parys kich i lekarzy (!) zdobył sobie pan Dupuis z zawodu tapicer, który dwadzieścia razy z rzędu wszedł i zszedł po schodach na wieżę Eiffla, nie zatrzymując się ani na minutę. Lekarze zainteresowali się tym fenomenem, który ma niekada wytrzymałe serce i płuca.

Żona Lota do użytku kuchennego.

PROZAICZNY KONIEC POMNIKA UKARANEJ CIEKAWOŚCI.

Jak opowiada Pismo św., gdy Jehowa postanowił zniszczyć ogniem miasta grzeszne Sodomy i Gomory, oszczędził cnotliwego Lota i kazał mu opuścić z rodziną Sodomę. Żona jednak Lota, nie mogąc oprzeć się ciekawości spojrzała na burzone przez ogień niebieski miasta, odwróciła się, pomimo ostrzeżeń małżonka, za co przemienił ją Pan w słup soli.

I dotychczas jeszcze przewodnicy pokazują turystom, zwiedzającym wybrzeże morza Martwego, wielki głaz, zawierający znaczną ilość soli, mający wyraźnie zarysowane kształty ludzkie.

Powstanie tego głazu usiłują niektórzy wyjaśnić w ten sposób, że podczas wybuchu wulkanicznego, który zniszczył Sodomę i Gomorę, ociągająca się, ciekawa małżonka Lota, zalana była przez wybuch z ziemi gęstego szlamu, przesyconego solą, który twardniejąc szybko, przybrał kształty niewiasty, którą ogarnął.

Bądź co bądź jednak ów głaz soli, zwany „żoną Lota“, przetrwał dotych czas i trwałby może jeszcze wieki, gdyby nie przemysł nowoczesny, który zabrał się do wyzyskania bogatych pokładów soli w okolicach morza Martwego.

Wielkiemu towarzystwu angielskiemu, które otrzymało koncesję na wyzyskanie tych pokładów, „żona Lota“ stanęła na drodze, nie mówiąc już o tem, że zawarta w olbrzymim tym głazie sól przedstawia wartość poważną.

Postać więc „żony Lota“, która tyle wieków przetrwała, stanowiąc jedną z osobliwości ziemi biblijnej, zamieni się niebawem w sól kuchenną.

Lot Białego Orła

ODBĘDZIE SIĘ Z POCZĄTKIEM CZERWCA.

Próbne loty „Białego Orła“, na którym dwaj nasi lotnicy, mjr. Idzikowski i mjr. Kubala, zamierzają przelecieć ocean Atlantycki, są już na ukończeniu. Jest nadzieja, że naszym lotnikom uda się przelecieć 8000 klm. Dla pewności lotnicy zamierzają zbudować jeszcze jeden zbiornik na 500 litrów benzyny, pozbywając się nawet nadawczego aparatu radjowego. Po odbyciu 40-godzinnego lotu próbnego lotnicy nasi wylecą z Francji prawdopodobnie z początkiem czerwca b. r.

Najcięższy wiedeńczyk

JEST OCZYWIŚCIE RZEŹNIKIEM.

Co roku na wiosnę odbywa się w Wiedniu konkurs ciężkości. W tegorocznym konkursie wziął pierwszą nagrodę zwycięzca zeszłoroczny, rzeźnik Schlesinger, który od roku ubiegłego przytył o cztery kg. i waży obecnie 182 kg. Jakkolwiek rzeźnicy wiedeńscy i w tym roku zatrzymali palmę zwycięstwa, to jednak mają już poważnych konkurentów w szoferach wiedeńskich, których przedstawiciel waży 162 kg. i w krawcach, którzy uzyskali trzecie miejsce. Restauratorzy, którzy są właściwie inicjatorami tego konkursu, otrzymali w tym roku czwarte miejsce.

JANUSZ MEISSNER.

LEGENDA MONTPELTIER.

9) —

Niechby wreszcie był przesądny, ale dla siebie tylko — dyskretnie. On robi to w ten sposób, aby wszyscy mogli zauważyć jego głupstwa. Według mnie wygląda to na bluff. Nie lubię bluffu. Dlatego też nie lubię Barclaya, choć pozatem jest niezłym chłopcem.

— Naturalnie jest to bardzo dziwne — powiedziałem ironicznie. — I bezwarunkowo w locie do Montpeltier spotka cię coś niesamowitego. Radziłbym ci nawet zatelefonować tam zaraz i sprawdzić, czy ten stary idjota Rayton wysłał taką depeszę.

Barclay wziął moje słowa za dobrą monetę. Inni ku memu zdziwieniu i rozczarowaniu stanęli serjo na tem samem stanowisku. Depesza wydała im się niezwykła.

Do dziś nie mogę tego pojąć, jak łatwo ludzie trzeźwi, odważni — no wogóle — piloci — poddają się wrażeniom i impulsom wywołanym przez zestawienie jakiegoś niewyjaśnionego zdarzenia, jakiegoś tajemniczego wypadku z zupełnie zwykłym faktem, który przypomina tylko tamte podobne okoliczności.

Bądź co bądź towarzysze moi wprowadzając w czyn moją ironiczną radę poszli wraz z Barclayem telefonować

Zostałem sam. I dziwna rzecz: cały mój sceptycyzm gdzieś się nagle zapodział. Gotów byłem przypuszczać, że ta depesza znów okaże się fałszywym alarmem, że Rayton odpowie, iż w Montpeltier niema żadnych pasażerów i, że nie wysyłał takiej depeszy... Im dłużej czekałem na ich powrót, tem pewniejszy byłem, że depesza dzisiejsza ma jakiś tajemniczy związek ze zdarzeniami z przed roku. Nie wracali długo. To ostatecznie upewniło mnie, co do słuszności podejrzeń Barclaya. Postanowiłem więc zmienić front, aby nie narażać się na ich docinki. Ale było to zbyteczne: depesza okazała się zupełnie autentyczną i mogłem teraz do woli drwić z moich kolegów i z głupiej miny Barclaya. Mój wracający w miarę tego sceptycyzm tryumfował. Za nic nie przyznałbym się do chwilowej słabości. Ba, gdybym wtedy wiedział to, o czem wiem dzisiaj. Ale o wszystkich szczegółach tej historji nie miałem wówczas pojęcia. Nie wiele mnie to wtedy obchodziło. Jednak wracam do rzeczy.

W tymsamym czasie poczekalnia lotniska Montpeltier gościła dokoła swego okrągłego stołu niezwykle wiele osób: z trzech pasażerów, na żądanie których Rayton zamówił płatowiec z New Yorku — dwuch leciało do Halifax, a jeden do Sydney. Ten ostatni był kupcem drzewa. Do Montpeltier sprowadziły go interesy. Dwaj inni byli to Anglicy, turyści z Bedekerami wystającemi z obszernych kieszeni sportowych garniturów. Van Haven i Green bawili ich rozmową, popijając wino, które przyniósł zaspany Benster. Był także Rayton, który nie mógł pominąć okazji wtrącenia kilku słów o swej roli w „legendzie Montpeltier“, będącej głównym tematem rozmowy. Dla pewności zostawił otwarte drzwi od sąsiedniego pokoju, służbowego, gdzie stukały aparaty telegraficzne.

Mijały godziny i znużenie zaczynało już ogarniać wszystkich. Van Haven wstał pierwszy i zaczął się żegnać.

— Jest pół do drugiej. Za godzinę przyleci płatowiec z Jersey—powiedział Rayton. Niech pan posiedzi z nami. Pójdę zobaczyć, czy sygnały w porządku i przyniosę jeszcze buteleczkę. Zaraz wracam.

Van — Haven wahał sie.

— Zostań pan — nalegał Green. — Mam dyżur dziś i muszę być przy odlocie. Odprowadzę pana potem

— Tak, tak, niech pan zostanie — poparł go jeden z Anglików. — Mrs. Green opowie nam o tym locie, w czasie którego widział zaginioną maszynę. To bardzo ciekawe.

Van Haven został. Rayton przyniósł wino, a Green opowiadał dalej popijając zwolna.

Nagle przerwał w pół zdania. Jego nieomylny słuch pochwycił daleki warkot silnika. W chwilę później usłyszeli go również pozostali.

— Czyżby to już maszyna z Jersey ? — rzucił pytanie Green.

— Niemożliwe — odparł Rayton. — Dopiero trzy kwadranse na drugą. Maszyna może tu być najprędzej za pół godziny.

Zaniepokojeni i zaciekawieni wyszli przed dom. Green czuł, że ogarnia go znów dziwne uczucie strachu, zupełnie podobne do tego, jakie przeżył już kiedyś we śnie i jakie miał na samolocie, kiedy omal nie rozbili się z Barclayem o ścianę szczytu. Czuł, że za chwilę coś się stanie. Przeczucie nie myliło go. W pewnej chwili Rayton szarpnął go za ramię. Spojrzał nań przerażony. Telegrafista wyglądał jak człowiek, który ma za chwilę skonać. Blady był jak płótno a na czole wystąpiły mu krople potu. Nie mógł wymówić słowa. Mocował się z sobą przez chwilę. Wreszcie z jego ściśniętego gardła dobył się chrapliwy krzyk.

— Sygnał. Sygnał na szczycie.. Nie pali się.

Wszyscy spojrzeli w tym kierunku. Przeszło dziesięć, piętnaście, dwadzieścia sekund. Światła nie było....

W tej chwili z oddali ukazał się jaśniejący żółtawą łuną płatowiec. Jego trójkolorowe sygnały wyraźnie były widoczne. Błyszcząca światłem kabina pod niewidocznemi skrzydłami sprawiała dziwne wrażenie. Leciał nie wyżej 800 metrów.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale A następujące firmy:

W dniu 2—XII—1927 roku.

Nr. 4443. „Elkon Horowicz“ drobna sprzedaż galanterji ludowej, manufaktury bawełnianej i półwełnianej, mebli ludowych i obuwia ludowego w Strzemieszycach, ulica Warszawska Nr. 94. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Elkon Horowicz, zam. tamże.

Nr. 4444. „Józef Fontek“ drobny handel artykułów spożywczych w Będzinie, ulica Modrzejowska Nr. 53. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Józef Fontek, zam. tamże.

Nr. 4445. „Aron Lask“ drobny handel artykułów spożywczych w Będzinie, ulica Grobla Nr. 6. Firma istnieje od roku 1897. Właściciel Aron Lask, zam. w Będzinie, ulica Grochowska Nr. 60.

Nr. 4446. „Józefa Ormanowa“ sklep spożywczy i tytuniowy w Mrzygłodzie, gminy Mrzygłód. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Józefa Ormanowa, zam. tamże.

Nr. 4447. „Rachela Zabramna“ drobny handel artykułów spożywczych w Sosnowcu, ulica Piłsudskiego Nr. 64. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Rachela Zabramn, zam. tamże.

W dniu 3—XII—1927 roku.

Nr. 4448. „Symcha Wrocławski“ drobny handel galanterją i łokciówką bawełnianą i półwełnianą w Będzinie, Plac 3 Maja Nr. 11. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Symcha Wrocławski, zam. tamże.

Nr. 4449. „Blima Wajsblatt“ handel artykułów spożywczych jarzyn i owoców w Będzinie, ulica Kościuszki Nr. 2. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Blima Wajsblatt, zam. tamże.

Nr. 4450. „Szlama Mejlich Werdygier“ handel artykułami spożywczemi w Sosnowcu, ulica Targowa Nr. 10. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Szlama Mejlich Werdygier, zam. tamże.

Nr. 4451. „Witek Antoni“ drobny handel artykułami spożywczemi i łokciówką bawełniana, półwełnianą, oraz wyrobami tytuniowemi w Sosnowcu, ulica Robotnicza Nr. 23. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Witek Antoni, zam. tamże.

Nr. 4452. „Glecer Hendel“ sklep spożywczy w Będzinie, ulica Kołłątaja Nr. 11. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Glecer Hendel, zam. tamże.

Nr. 4453. „Tadeusz Jan Ordon“ sklep spożywczy i tytuniowy w Sosnowcu, ulica Chemiczna Nr. 28. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Tadeusz Jan Ordon, zam. tamże.

Nr. 4454. „Klara Gardzińska“ sklep spożywczy w Sosnowcu-Pogoni, ulica Mała Nr. 7. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Klara Gardzińska, zam. tamże.

Nr. 4455. „Uszer Alter Zaromb“ sprzedaż artykułów spożywczych, paszy dla koni w Będzinie, ulica Browarna Nr. 3. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Uszer Alter Zaromb, zam. tamże.

Nr. 4456. „Benjamin Erlich“ drobna sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji ludowej w Będzinie, Ksawera, ulica Kolejowa Nr. 14. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Benjamin Erlich, zam. tamże.

Nr. 4457. „Wigdor Hersz Zylbersztajn“ drobny handel galanterją ludową w Będzinie, ulica Św. Jańska Nr. 3. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Wigdor Hersz Zilbersztajn, zam. tamże.

Nr. 4458. „Nuta Welner“ sprzedaż pieczywa w Będzinie, ulica Kołłątaja Nr. 9. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Nuta Welner, zam. tamże. W dniu 6-V-1926 roku pomiedzy małżonkami Welner zawarta została intercyza stanowiąca wyłączność posiadanego przed ślubem majątku i wspólność dorobku.

Nr. 4459. „Władysław Paliga“ sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Dąbrowie Górniczej, ulica 1 Maja Nr. 16. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Władysław Paliga, zam. tamże.

Nr. 4460. „Emilja Krawczyk“ sklep spożywczy w Józefowie gminy Zagórze. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Emilja Krawczyk, zam. tamże.

Nr. 4461. „Walerjan Pacan“ sklep spożywczy i sprzedaż wędlin we wsi i gminie Mrzygłód. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Walerjan Pacan, zam. tamże.

Nr. 4462. „Berek Melcer“ sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Grabocinie, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Berek Melcer, zamieszkały tamże.

Nr. 4463. „Stanisław Konieczny“ sklep rzeźniczy w Czeladzi, ulica Bytomska Nr. 4. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Stanisław Konieczny, zam. tamże.

Nr. 4464. „Józefa Wrzesień“ sklep spożywczy w Sosnowcu, Środuli, ulica Piotrkowska Nr. 4. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Józefa Wrzesień, zam. tamże.

Nr. 4465. „Dwojra Rawicz“ handel naczyń kuchennych w Sosnowcu, ulica Modrzejowska Nr. 43. Firma istnieje od roku 1926. Właściciel Dwojra Rawicz, zam. tamże.

Nr. 4466. „Gnendla Pozmantier“ handel mięsem w Będzinie, ulica Potockiego Nr. 5. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Gnendla Pozmantier, zam. tamże.

Nr. 4467. „Szyfra Glajtman“ handel artykułów spożywczych, galanterji i wyrobów tytuniowych w Będzinie. Ksawera, ulica Traktowa Nr. 3. Firma istnieje od roku 1914. Właściciel Szyfra Glajtman, zam. w Będzinie, przy ulicy Traktowej na Ksawerze.

Nr. 4468. „Dobra Laja Stajnhart“ handel jarzynami i skórą w Sosnowcu, ulica Konstantynowska Nr. 17. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Dobra Laja Stajnhart, zam. tamże.

Nr. 4469. „Calel Ferens“ skup i sprzedaż odpadków bawełnianych i konopnych w Sosnowcu, ulica Modrzejowska Nr. 20. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Calel Ferens, zam. w Sosnowcu, ulica Targowa Nr. 16. W dniu 25-II-1897 roku zawarta została między małżonkami Ferens intercyza stanowiąca wyłączność posiadanego przed ślubem majątku i wspólność dorobku.

Nr. 4470. „Symcha Karo“ sprzedaż łokciówki i galanterji w Strzemieszycach, ulica Warszawska Nr. 54. Firma istnieje od roku 1901. Właściciel Symcha Karo, zam. w Strzemieszycach, ulica Warszawska Nr. 54.

Nr. 4471. „Florentyna Bromierska“ piwiarnia i sprzedaż papierosów w Sosnowcu, ulica Kamienna Nr. 2. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Florentyna Bromierska, zam. tamże.

Nr. 4472. „Chaim Inwald“ sprzedaż artykułów spożywczych i materjałów piśmiennych w Będzinie, ulica Potockiego Nr. 10. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Chaim Inwald, zam. w Będznie, przy ul. Kołłątaja Nr. 24.

Nr. 4473. „Szeftel Bulwik“ sprzedaż artykułów spożywczych i galanterji we wsi i gminie Poraj. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Szeftel Bulwik, zam. tamże.

Nr. 4474. „Szlama Siniecki“ herbaciarnia i sprzedaż cukierków i owoców w Sosnowcu, ulica 1 Maja Nr. 11. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Szlama Siniecki, zam. tamże.

Nr. 4475. „Kazimierz Nowak“ sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Łagiszy. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Kazimierz Nowak, zam. tamże.

Nr. 4476. „Piotr Dziurski“ jadłodajnia z wyszynkiem piwa i sprzedażą papierosów w Kromołowie, gminy Kromołów. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Piotr Dziurski, zam. tamże.

Nr. 4477. „Dawid Szlezyngier“ handel drzewem w Dąbrowie Górniczej, ulica Sobieskiego Nr. 8. Firma istnieje od roku 1921. Właściciel Dawid Szlezyngier, zam. tamże.

Nr. 4478. „Władysław Machura“ sklep spożywczy i sprzedaż wyrobów tytuniowych w Dąbrowie Górniczej, ulica Królowej Jadwigi Nr. 28. Firma istnieje od roku 1916. Właściciel Władysław Machura, zam. tamże.

Nr. 4479. „Hersz Dawid Haberman“ sprzedaż materjałów piśmiennych i galanterji w Zawierciu, ulica Marszałkowska 32. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Hersz Dawid Haberman, zam. tamże. W dnu 13-9-1927 roku zawarta została między małżonkami Haberman intercyza stanowiąca wyłączność mjątku posiadanego przed ślubem i wspólność dorobku.

Nr. 4480. „Bartłomiej Pachlewski“ sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Myszkowie, ulica Kościuszki. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Bartłomiej Pachlewski, zam. tamże.

Nr. 4481. „Józef Franczak“ piwiarnia w Kazimierzu, gminy Olkusko-Siewierskiej. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Józef Franczak, zam. tamże.

Nr. 4482. „Jan Nowak“ zakład ogrodniczy w Sosnowcu, ulica Modrzejowska Nr. 30 (hale Rozwoju). Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Jan Nowak, zam. w Sosnowcu, przy ulicy Nowokościelnej Nr. 16.

Nr. 4483. „Jan Chwist“ jadłodajnia z wyszynkiem piwa w Siewierzu, Rynek. Firma istnieje od roku 1896. Właściciel Jan Chwist, zam. tamże.

Nr. 4484. „Joachim Rozenberg“ sprzedaż cukru w Zawierciu, ulica Paderewskiego Nr. 3. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Joachim Rozenberg, zam. tamże.

Nr. 4485. „Dawid Fiszbajn“ sklep spożywczy i sprzedaż resztek bawełnianych na Piaskach, ulica Klemensa Nr. 18. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Dawid Fiszbajn, zam. tamże.

Nr. 4486. „Szmul Tuchsznajder“ sprzedaż garderoby ludowej w Sosnowcu, ulica Warszawska Nr. 16. Firma istnieje od roku 1927. Właściciel Szmul Fuchsznajder, zam. w Sosnowcu, ulica Warszawska Nr. 22.

Nr. 4487. „Mozolność“ Julja Wróblewska“ sklep spożywczy w Czeladzi, ulica Milowicka Nr. 34. Firma istnieje od roku 1919 Właściciel Julja Wróblewska, zam. tamże.

Nr. 4488. „Katarzyna Żuch“ handel artykułów spożywczych w Strzemieszycach, ulica Długa Nr. 116. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Katarzyna Żuch, zam. tamże.

Nr. 4489. „Władysław Strzelczyk“ sprzedaż wyrobów tytuniowych w Sosnowcu, ulica 1 Maja Nr. 14. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Władysław Strzelczyk, zam. w Sosnowcu, przy ulicy 1 Maja Nr. 17

C. d. n.

LICYTACJA.

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze ustnego przetargu in plus następujące przedmioty:

- 1 samochód osobowy używany „Ford"
- 5 powozy używane
- 2800 kg szmelcu żelaznego stalowego i t. p.
- 67 kół i obręczy samochodowych i powozowych
- 224 opony, dętki i gumy powozowe 2773-3

Licytacja odbędzie się w dniu 16-go b. m. o godzinie 11-ej rano na placu Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu przy ul. Sadowej Nr. 6

Poważne przedsiębiorstwo hutnicze w Sosnowcu poszukuje doświadczonego

MAJSTRA

gorącej walcowni cienkiej blachy

Osoby, mogące się wykazać pierwszorzędnemi referencjami oraz długoletnią praktyką, zechcą nadsyłać oferty wraz z odpisami świadectw do administracji „Kurjera Zachodniego" dla „MOZAK" 723-3

Poszukiwany jest wykwalifikowany

RYSOWNIK MASZYN.

Osoby, mogące się wykazać pierwszorzędnemi referencjami oraz długoletnią praktyką zechcą się zgłosić z ofertą wraz z odpisami świadectw do Technicznej Dyrekcji Huty „Milowice". 2722-3

P I E G I

żółte plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza

JANA GADEBUSCHA

„AXELA" krem od piegów pół słoika zł. 2,50 cały słoik zł. 4.50, do tego „AXELA" mydło 1 kawałek zł. 1.25 3 kawałki zł. 3.50.

„AXELA" T.Z.O.P Poznań, Nowa 7 w Sosnowcu do nabycia w składzie f-wa „SILA", 265 Ul. Kościelna ..aie Targowe.



Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Do dużej fabryki na Kresach poszukiwani elektromonterzy. Oferty należy kierować do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Elektromonter. 2735-3

Potrzebny szofer. Wiadomość: Sosnowiec, Warszawska 14. J. Kosa. 2773

Panienka i dziewczyna do szycia potrzebna. Sosnowiec 1 Maja 11—3 781

Do dużej fabryki na Kresach poszukiwany dozorca do robót w kopalni kredy. Petent winien posiadać zezwolenie Urzędu Górniczego na prawo prowadzenia robót górniczych. Oferty należy kierować do Administracji pod „Sztygar". 2736-3

Potrzeba sprytnego technika około 25 lat pilne. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Technik". 2695-2

Od 1 czerwca potrzebna służąca dobrze gotująca. Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami do dyrektora Stankiewicza Sosnowca, Huta Milowice, od 1 do 3 w południe 2763

Kupno i sprzedaż.



Pomniki grobowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa 1863

Dom z placem do budowy z wodociągami w Sosnowcu, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kiebura Sosnowiec, Maja 5, telefon 111 2580 x

Sprzedam dom z 17 ubikacjami z ogrodem owocowym w tem pięć ubikacji wolnych Sosnowiec—Pogoń, Pszenna 3. 2655-4

Autobus 15 osobowy „Ford". Auto 4 osobowe „Hansa Loyd" po gruntownym remoncie nowemi gumami tanio do sprzedania E. Kele— 7 7

Do sprzedania ... stan dobry. Wiadomość: Huta „Staszic" — ... telef. 3 8 ... 134 3

Dom do sprzedania wolny lokal handlowy sklep 2 pokoje kuchnia Wiadomość: Prószyński, fryzjernia, Sosnowiec, Piłsudskiego. 2646

Autobus Forda sprzedam tanio, Czeladź Milowicka Nr. 8 Brudnicki. 2755-3

Meble salonowe do sprzedania Ryszard Wojalski Strzemieszyce, ul. Warszawska 93 2770

Maszynę bębenkową krytą zwyczajną bębenkową mało używaną i czółenkową w dobrym stanie sprzedam tanio proszę się przekonać Sosnowiec, Sielecka 27 2774

CEGŁY MASZYNOWEJ 120,000 szt. sprzedam. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Cegła". 2745-2

Fortepian czarny odpowiedni do nauki w dobrym stanie sprzedam. Cena 850 zł. Sosnowiec, ul. Sielecka 21 m. 7. 778

Magiel do sprzedania zaraz Sosnowiec, Wiejska 33 w sklepie. 779

Bilard nowy zręgielzowy najlepszej marki do sprzedania Wiadomość: Czeladź Milowicka 50 restauracja. 2789

Maszynę do szycia bębenkową Singera i czółenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio, Sosnowiec Narutowicza 20 w Targu ieleckim Harlak. 2782

Nauka i wychowanie.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Orawia 43. Kursa wykładają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1909

19 i 21 MAJA

odbędzie się ciągnienie I. Klasy Loterji Państwowej.

Zwrotne wygrane po zł. 700 000, 400.000 300.000, 100 000 80 000 70 000 50.000, 40.000, 35 000, 25.000, 20 000, 15 000 10 000 i t. d. na ogólną sumę

ZŁ. 23.584.000.-

przypadnie w udziale tym wszystkim, którzy za drobne oszczędności nabędą los w powszechnie znanej ze swego szczęścia i solidnego załatwiania klientów w najszczęśliwszej kolekturze Zachodniej Polski

Górnośląskiego Banku Górniczo-Hutniczego S. A. Katowice,

UL. ŚW. JANA 16.

Oddział w Król-Hucie, ul Wolności 26, PKO. konto nr. 304761

Grający na Polskiej Państwowej Lot. Klasowej nie ponosi żadnego prawie ryzyka bowiem na ogólną ilość 155 000 losów — wygrywa 77 590 zatem

CO DRUGI LOS!!!

Cała Polska ubiega się o nasze szczęśliwe losy. Tysiące wzbogaconych na loterji są żywym świadectwem naszej popularności. U nas nikt przegrać nie może. A więc kto wygrać chce, niech się pospieszy z kupnem szczęśliwego losu.

Cena losów niezmieniona.

1/1 losu — zł 40.— 1/2 — 20.— Zł. 1/4 — zł. 10.

Listowne zamówienia załatwia się szybko i skrupulatnie odwrotną pocztą. 2087-v

Urzędowe plany gry dodajemy do każdego losu bezpłatnie

ZAMÓWIENIE. K. Zach.

Do Kolektury Górnośląskiego Banku Górniczo — Hutniczego S. A.,

w Katowicach ul. Św. Jana 16

Niniejszym zamawiam do 1. klasy 17 Polskiej Loterji Państwowej ćwierć losów . . . pół losów . . . . całych losów . . . . .

Należność wpłacę na konto P.K.O. nr. 304761 załączonym przez firmę blankietem nadawczem lub proszę ściągnąć przez zaliczkę pocztową.

Imię i nazwisko . . . .

Dokładny adres . . . .

Koncesjonowane kursy kroju, szycia sukien, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 2766

Lokale.

Dwa pokoje na biuro w śródmieściu zaraz do wynajęcia Zgłoszenia pod „Biuro" do „Kurjera Zachodniego", Sosnowiec 2725-3

Mieszkanie do wynajęcia. Sosnowiec—Pogoń, Górnicza 25. 2764-2

Przyjmę inteligentnego pana na mieszkanie ze stołowaniem lub bez. Sosnowiec, Piłsudskiego 12, Baryń. 2765

Lokale do wynajęcia: 1 pokój osobowy, 1 pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią przedpokój łazienka może być i 4 pokoje z wygodami Sosnowiec, Niska 1 767-2

Lokal handlowy obszerny z obszernym mieszkaniem przy głównej ulicy do odstąpienia. Wiadomość Dąbrowa, ul. Limanowskiego 18, u pana Władysława Sochańskiego. 2776

Pokój umeblowany do wynajęcia Wiadomość „Kurjer Zachodni" Sosnowiec 2777

Dwie budy do poddzierżawienia na dogodnych warunkach w Halach „Rozwoju" Wiadomość w biurze.

Różne.

Zakład Lakierniczy Sosnowiec Sienkiewicza 1 a Fr. Lisik przyjmuje do odnawiania powozy i samochody robota solidna ceny niskie 2175y7

Szkoła Samochodowa Tuszyńskiego Warszawa, Złota 25 dla przyjezdnych pomieszczenie 2479

Wilk młody zaginął nazywa się „Bum", Proszę zwrócić za wynagrodzeniem, ul. Naftowa 4, tel 203. Plejewski. 2754-2

Zgubione dokumenty.

Lejbuś Kupczyk zgubił w 1926 roku książkę wojskową wyd. przez PKU. Będzin, dowód osobisty wydany przez Starostwo w Będzinie 750-3

Gajewski Antoni zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Będzin. 760-3

Bałdys Stefan zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 769

Józef Wornski zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden". 2768

Roman Dudwał unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Miechów 2771-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dębińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".